

DWUTYGODNIK MIEJSKI

KRAKÓW.PL

Nr 18 (82), 26 października 2011

egzemplarz bezpłatny, ISSN 1898-9039

Podwórko zamiast ulicy

18 lat Stowarzyszenia SIEMACHA

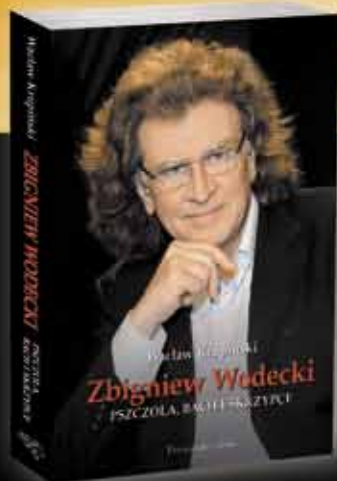
**50 pytań do Prezydenta
Miasta Krakowa**

Mieszkańcy pytają...

**Grossman na Festiwalu
Conrada**

Europejska premiera w Krakowie!

Filharmonia im. Karola Szymanowskiego w Krakowie
ul. Zwirzyńska 1



29.11
2011
godz. 19.30

Jubileusz
z gwiazdami,
czyli **40 lat**
na estradzie

Zbigniewa Wodeckiego

W czasie koncertu możliwość nabycia książki z autografem

Bilety: 60 pln, 80 pln, 100 pln

Do nabycia:

ŚOK, ul. Mikołajska 2, II p. pokój 21, tel.: (12) 422-19-55, w. 24;

rezerwacja: bilety.sok@poczta.fm, pon.-pt. godz. 8.00-16.00

Info Kraków: ul. św. Jana 2, tel.: (12) 421-77-87;

Filmotechnika Pasaż Bielaka, Rynek Główny 9, tel.: (12) 421-23-43

Organizator: Śródmiejski Ośrodek Kultury

Prowadzenie koncertu: Wacław Krupiński

Pomysł i organizacja koncertu:

Monika Dudek, Łukasz Lech, Wacław Krupiński

Partnerzy

Campanile



Prószyński i S-ka



Patroni medialni



WWW.KRAKOW.PL

Organizator



Małopolski Lider Przedsiębiorczości Społecznej

Najnowszy numer naszego dwutygodnika poświęciliśmy sukcesom Stowarzyszenia SIEMACHA, które w tym roku obchodzi swoje osiemnaste urodziny. Stowarzyszenie, odwołujące się do idei wychowania rówieśniczego księdza Siemaszki, jest laureatem wielu prestiżowych i międzynarodowych nagród, w tym m.in.: TOTUS (2001), Pro Publico Bono (2006), Krysztaly Soli (2006), Cities for Children (2010) i Shopping Center Award (2011). Ksiądz Andrzej Augustyński, przewodniczący zarządu głównego stowarzyszenia, został wyróżniony Nagrodą im. Józefa Tischnera (2003), Nagrodą im. Józefa Dietla (2011), a także Nagrodą TOTUS (2011), a w roku 2009 roku Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Ostatnie wyróżnienie dla SIEMACHY to tytuł Małopolskiego Lidera Przedsiębiorczości Społecznej – taki werdykt ogłosił Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej 20 września 2011 roku podczas uroczystości w Kopalni Soli w Wieliczce. Tytuł został nadany w ramach pierwszej edycji konkursu, którego celem jest promocja ekonomii społecznej i małopolskich przedsiębiorstw społecznych. Kapituła konkursu przez wiele miesięcy badała aktywność Stowarzyszenia SIEMACHA w zakresie działalności gospo-

darczej. Wielowymiarowy sukces Centrum Rozwoju Com-Com Zone w Nowej Hucie – zarówno społeczny, jak i gospodarczy – zdecydował o przyznaniu Stowarzyszeniu SIEMACHA prestiżowej statuetki oraz wyłącznego prawa do posługiwania się logotypem oraz tytułem Małopolski Lider Przedsiębiorczości Społecznej. – Model biznesu oparty na reklamie, kredytach i planowym postarzeniu produktu wyczerpał się – mówił ksiądz Augustyński podczas uroczystej gali – Kluczem do sukcesu jest świadomość, że rolą organizacji społecznych jest nie tylko świadczenie pomocy, lecz także budowanie kapitału wiedzy o pomaganiu – solidnej wiedzy popartej liczbami, które jednoznacznie przemawiają do przedsiębiorców i decydentów sfery publicznej. Kapitał organizacji pozarządowych i środowisk, które one reprezentują wciąż pozostaje kapitałem wykorzystanym w sposób niedostateczny.

Redakcja KRAKOWA.PL



małopolski
lider
przedsiębiorczości
społecznej

KONKURS

W ostatnim numerze zadaliśmy dwa pytania:

1. Kto kierował pracami zespołu, który przygotował podział Krakowa na 18 dzielnic? 2. Jakie nagrody zdobyła kampania promocyjna „Gołębie kręcą Kraków”? Prawidłowe odpowiedzi to: 1. Pracami zespołu, który przygotował podział Krakowa na 18 dzielnic, kierował dr Kazimierz Trafas. 2. Kampania „Gołębie kręcą Kraków” zdobyła Kreaturę 2011 oraz zwyciężyła w konkursie Złote Forumy w kategorii Kampanie Reklamowe. Nagrody

w naszym konkursie zdobyli: Anna Kornaś-Burek, Kamil Gaj i Bartłomiej Tumiłowicz. A oto najnowsze pytania konkursowe: 1. Jak brzmi tytuł książki, której autorem jest ks. Andrzej Augustyński? 2. Ile wynosi rekord frekwencyjny podczas Targów Książki w Krakowie? Odpowiedź (wraz z imieniem, nazwiskiem oraz numerem telefonu) prosimy nadsyłać na adres: redakcja@um.krakow.pl do 31 października. Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody.



Wydawca: Urząd Miasta Krakowa, Wydział Informacji, Turystyki i Promocji Miasta, 31-004 Kraków, pl. Wszystkich Świętych 3-4.

Adres redakcji: pl. Wszystkich Świętych 3-4, pok. 161, I piętro, tel. (12) 616-15-29, e-mail: redakcja@um.krakow.pl.

Redaktor naczelny: Beata Klejbuk-Goździalska.

Współpracownicy: Jan Machowski, Michał Koziol, Jan Bińczycki, Małgorzata Kubowicz, Magdalena Bartlewicz, Kinga Sadowska, Katarzyna Fiedorowicz-Razmus, Błażej Siekierka, Michał Sobolewski, Joanna Kijowska, Joanna Dubiel, Jan Gdowski.

Zdjęcia: Wiesław Majka, Paweł Krawczyk. Okładka: Marcin Kucharski.

Projekt graficzny: PReTEKST. Korekta: M.T. Media. Skład i łamanie: Pro Art Studio. Druk: Trans-Druk sp. j. Nakład: 30 tysięcy egz. ISSN 1898-9039.

Sposób dystrybucji dwutygodnika miejskiego KRAKÓW.PL:

Dwutygodnik KRAKÓW.PL można otrzymać w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy pl. Wszystkich Świętych 3-4, ul. Grunwaldzkiej 8, ul. Lubelskiej 27, w Rynku Podgórskim 1 i 2, na os. Zgody 2, przy ul. Stachowicza 18, al. Powstania Warszawskiego 10, ul. Wielopole 18a, ul. Wielickiej 28a, ul. Sarego 4 oraz w szpitalach miejskich i siedzibach jednostek miejskich. KRAKÓW.PL otrzymać można także w sieci saloników prasowych KOLPORTER S.A.: al. 29 Listopada 95, ul. Konfederacka 1, al. Pokoju 20, ul. Wysłouchów 22a, ul. Wysłouchów 27, ul. Kamińskiego 1b, ul. Długa 63, ul. Beskidzka/Witosa 28, ul. św. Tomasza 25, ul. Librowszczyzna 4, ul. Krowoderska 24, ul. Kalwaryjska 42, ul. Książna (Biedronka), ul. Słoneckiego 9, ul. Powstańców 34c, ul. Kościuszki 17, os. Bohaterów Września 58, ul. Misiółka 1, ul. Jerzmanowskiego 12, ul. Nowohucka 52, al. Krasiciego 30, ul. Bora-Komorowskiego 31, ul. Pawia 5, ul. Nowohucka 33a, ul. Cwiklińskiej 18, ul. Wadowicka 6.

Kolejny numer KRAKOWA.PL ukaże się 9 listopada.

W numerze:

STOWARZYSZENIE SIEMACHA

4. Podwórko zamiast ulicy

18 lat Stowarzyszenia SIEMACHA.

7. Nie mam innego życia

Rozmowa z księdzem Andrzejem Augustyńskim.

MIASTO

8. 50 pytań do Prezydenta Miasta Krakowa

Mieszkańcy pytają...

10. Jesienne plany

Planowanie jest ważne.

11. Kraków ma nowe autobusy

Trzyście ze stu.

11. Powstanie Centrum Muzyki

List intencyjny podpisany.

12. Krakowska Gala Sportu Młodzieżowego

Sukcesy młodych sportowców.

12. Komunikacja po nowemu

O zmianie siatki połączeń komunikacyjnych.

13. Gram po to, by dostać się na szczyt

Rozmowa z Nicolasem Beschem.

14. O lokalnych trudnościach planistycznych

Międzynarodowe warsztaty w Krakowie.

KULTURA

15. Francuska dzielnica przyszłości

Wystawa na Plantach.

15. Kalendarium Prezydenta Miasta Krakowa

16. Grossman na Festiwalu Conrada

Europejska premiera w Krakowie!

17. 90 lat sportu na Zwierzyńcu

Zapraszamy na wystawę.

17. Jubileuszowe targi książki

„Nie myśl, że książki znikną”.

RADA MIASTA KRAKOWA

18. 120 lat na sygnale

Uroczysta sesja w wyjątkowym miejscu.

19. Zdrowie to priorytet

Rozmowa z radnym Jerzym Friedigerem.

20. Dzielnic X po remontach

Na finiszu prac.

20. U św. Mikołaja praca wre!

Stowarzyszenie Filantropów im. Brora Hanssona.

21. Radni z bliska

Katarzyna Pabian.

22. Miasta do pilnej rewitalizacji

Rezolucja do parlamentarzystów RP.

22. Kalendarium Przewodniczącego RMK i wiceprzewodniczących

HISTORIA

23. Krakowskie oblicze niepodległości

Ważna data: 31 października.

24. Afera pułkownika Redla

Kryminalne zagadki Krakowa.

25. Kalendarium krakowskie

Podwórko zamiast ulicy



1886 rok uchodzi za datę szczególną; oto Amerykanie wyprodukowali pierwszą butelkę coca-coli, Niemcy skonstruowali pierwszy egzemplarz mercedesa, a Polak – ksiądz Kazimierz Siemaszko CM – odkrył fundamentalną wartość wychowania rówieśniczego. Działalność w tym duchu – po latach PRL-u – odrodziła się w 1993 roku wraz z otwarciem Centrum Młodzieży „U Siemachy” przy ul. Długiej 42 w Krakowie. W tym roku Stowarzyszenie SIEMACHA świętuje swoją pełnoletność.



fot. Marcin Kudziński

Beata Klejbuk-Goździalska

Początki nie były łatwe, wspominają ci, którzy uczestniczyli w procesie powstawania placówki. Nie było wzorców, nie było do kogo się odwołać, kogo naśladować. – Nie było instytucji, do których można było pojechać i podglądać, jak funkcjonują czy jakie mają programy – opowiada ksiądz Andrzej Augustyński CM, Dyrektor Generalny Stowarzyszenia SIEMACHA. – Dziś jestem skłonny twierdzić, że całe szczęście, że tak właśnie było. Całe szczęście, że ten program jest naszym programem autorskim, że my ten świat, w bliskiej współpracy z naszymi wychowankami, po prostu wymyśliśmy – podkreśla ks. Augustyński.

Program nie powstawał przy biurku, rodził się każdego dnia, po kilkunastogodzinnej pracy z młodzieżą i przy jej współudziale – i może to jest tajemnicą jego sukcesu. Świat SIEMACHY – zbudowany w zasadzie od podstaw – jest prosty i skromny, ale jednocześnie uporządkowany i zasobny, z niewielką liczbą zasad, ale zasad, które powstały w dialogu prowadzonym wewnątrz tego środowiska, i zasad, które są przestrzegane. Stowarzyszenie zburzyło stereotyp, że z młodzieżą nie da się dyskutować, że nie może być ona partnerem do rozmowy. Jak podkreśla jedna z wychowanek SIEMACHY, dzięki tak określonym zasadom bardzo szybko samym podopiecznym ośrodka zaczęło zależeć, by panowała w nim dobra atmosfera: – Bo to było nasze dzieło wspólne – mówi.

SIEMACHA 3D

Po 18 latach pracy i zbierania doświadczeń stowarzyszenie, oprócz pełnoletności wynikającej z kalendarza, ma dojrzałą tożsamość ideową i organizacyjną, co oznacza, że nie tylko jest skłonne skutecznie pomagać, lecz także dzielić się wiedzą o pomaganiu. SIEMACHA jest nowoczesna i trójwymiarowa – ponieważ prowadzi dynamiczną działalność w trzech wymiarach rozwoju młodego człowieka – są to: wychowanie, sport, terapia. SIEMACHA 3D to także kolejne trójki: dom – szkoła – podwórko oraz partnerstwo publiczno-społeczno-prywatne.

Stowarzyszenie SIEMACHA to 25 specjalistycznych placówek dla dzieci i młodzieży (dziennych i całodobowych), trzy unikatowe placówki zlokalizowane bezpośrednio w galeriach handlowych (Bonarka City Center w Krakowie, Gemini

Park w Tarnowie oraz Millenium Hall w Rzeszowie) i ponad 2 tysiące wychowanków pod stałą opieką. To także dwa Centra Rozwoju Com-Com Zone (w Krakowie i w Tarnowie) o łącznej powierzchni około 7 tys. m kw. W ramach stowarzyszenia funkcjonują też cztery oddziały Krakowskiego Instytutu Psychoterapii, przyjmujące każdego miesiąca około 1500 pacjentów. – W ramach SIEMACHY starannie łączymy wychowanie, sport i terapię. Chcemy nadawać wychowaniu nową dynamikę, włączać sport w procesy wychowawcze, a także rozumieć terapię jako naturalny element rozwoju, nie zaś powód do wstydu – podkreśla Anna Litwora, dyrektor zarządzający placówek dziennych w stowarzyszeniu. W 2010 roku koszty działalności statutowej wyniosły około 12 mln zł, w 2011 roku prognozowany koszt to około 15 mln zł. Stowarzyszenie SIEMACHA to największa w Polsce, działająca na terenie pięciu województw, organizacja społeczna świadcząca systemową pomoc na rzecz dzieci i młodzieży.

„Kto nie buduje, ten musi burzyć”

Arek gra na perkusji, Magda śpiewa, Karol tworzy filmy, Nikola rysuje mangi, Kaśka gra w siatkówkę, Michał wziął udział w olimpiadzie matematycznej, Olesia zdała maturę i dostała się na studia, Konrad tworzy graffiti... i tak dalej, i tak dalej. Wszyscy ci młodzi ludzie spotkali się w SIEMASZE, tam otrzymali szansę i możliwość rozwoju swojego talentu i zdobywania nowych umiejętności. Zaoferowano im przestrzeń, w której mogą się uczyć odpowiedzialności i budować trwałe więzi społeczne. Członkowie stowarzyszenia podkreślają, że prowadzone przez nich placówki to nowoczesne podwórko, atrakcyjna alternatywa dla współ-

czesnej ulicy, na której panuje bierność i anonimowość. Dzisiejszą formą ulicy – bardziej luksusową – są wielkie centra handlowe, w których młodzież często bezproduktywnie spędza czas. Właśnie dlatego SIEMACHA otwiera nowe placówki w galeriach handlowych, by dać młodym alternatywę: podwórko zamiast ulicy. – Choć zdecydowanie zmienił się charakter podwórka, to jednak znaczenie tej przestrzeni dla rozwoju młodzieży pozostało ogromne – mówi Jacek Wądryński, dyrektor placówki SIEMACHY w Bonarka City-Center. – Wiemy, jaką ofertę zajęć sportowych i rozwojowych zaproponować, by

Stowarzyszenie SIEMACHA to największa w Polsce, działająca na terenie pięciu województw, organizacja społeczna świadcząca systemową pomoc na rzecz dzieci i młodzieży.

▶▶

▶ dzieci spędzające czas w centrum handlowym robiły to z pomysłem i twórczo – dodaje.

Podwórko nie jest zbędnym dodatkiem do domu i szkoły, lecz światem o fundamentalnym znaczeniu, który zapewnia młodzieży trwałe więzi rówieśnicze i rozwój kompetencji społecznych. Właśnie dlatego podczas uroczystości jubileuszowych ks. Andrzej Augustyński CM, dyrektor SIEMACHY, zaprezentował tekst petycji, w której domaga się uznania podwórka za ważną przestrzeń rozwoju młodego człowieka (patrz: ramka).

Aktywność lepsza od bezczynności

Integralną częścią rozwoju młodego człowieka jest sport – nie tylko jako przestrzeń zabawy i zaciętej rywalizacji, ale także kształtowania takich wartości, jak: wytrwałość, uczciwość czy solidarność. Doskonale wiedzą o tym pracownicy SIEMACHY, którzy od 2008 roku prowadzą w Krakowie profesjonalne centrum sportowe o nazwie Com-Com Zone (drugi ośrodek, w Tarnowie, otwarte w 2010 roku). – Kiedy pojawiło się pytanie, komu powierzyć prowadzenie tej placówki, nie miałem żadnych wątpliwości, że najlepiej zrobi to ksiądz Andrzej – mówił Jacek Majchrowski, Prezydent Miasta Krakowa, podczas uroczystości jubileuszowych przy Długiej 42. – SIEMACHA to organizacja, którą wszystkim można stawiać na wzór. Właśnie: wszystkim – podkreślał prezydent Krakowa.

Nie ma w Polsce drugiej takiej placówki – w jednym miejscu działają Młodzieżowy Ośro-

Petycja (fragment)

„(...) Jako społeczność Stowarzyszenia SIEMACHA postulujemy uznanie podwórka za znaczącą, niezbędną i pełnoprawną – obok domu i szkoły – przestrzeń rozwoju młodego człowieka. (...) Pełnowartościowy rozwój młodego człowieka wymaga nie tylko bezpiecznej przestrzeni domu i instytucjonalnego porządku szkoły, lecz także starannie zagospodarowanego podwórka. Podwórko to świat wychowania rówieśniczego, w którym zasady rodzą się w drodze negocjacji i kompromisu, a młody człowiek rozwija się dzięki budowaniu trwałych relacji społecznych. Podwórko to miejsce narodzin tożsamości obywatelskiej”.

dek Rozwoju Społecznego (MORS), Krakowski Instytut Psychoterapii (KIP), są tu także: pływalnia, hala sportowa, sale treningowe, pracownia fitness i spinning, siłownia oraz sauna. W MORS-ie każdego dnia ponad 200 dzieci uczestniczy w rozmaitych zajęciach, które pozwalają im się rozwijać, bawić, uczyć, jak radzić sobie z obowiązkami i problemami. Dzięki partnerstwu z samorządem i przedsiębiorcami tysiące młodych ludzi może bezpłatnie korzystać z nowoczesnej infrastruktury sportowej, opieki wykwalifikowanej kadry, a przede wszystkim ma możliwość rozwoju osobistego i społecznego. Jak wyjątkowe jest to miejsce, pokazuje już sama jego nazwa – Com-Com Zone – która powstała w oparciu o syntezę sześciu idei: company i competition, communication i comfort, competence i community, czyli: towarzystwo i współzawodnictwo, porozumienie i wsparcie, fachowość i wspólnota. Każde z tych pojęć zawiera pozytywną treść,

ale dopiero połączenie ich w całość tworzy zupełnie nową jakość.

Rozmowa uzdrawia

Od osiemnastu lat Stowarzyszenie SIEMACHA przyciąga tysiące dzieci i nastolatków, którym pomaga odkryć świat, jakiego nie zdołali zapewnić im najbliżsi. Nie można jednak dbać o młodego człowieka, jeśli nie nawiąże się kontaktu z jego rodziną. Podczas spotkań terapeutów ze skonfliktowanymi rodzinami często okazuje się, że jednak potrafią ze sobą rozmawiać, słuchać siebie nawzajem – choć początkowo tylko w obecności terapeuty. Spotkanie terapeutyczne to okazja do rozmowy, która uzdrawia – tak właśnie brzmi dewiza działalności terapeutycznej stowarzyszenia, wyrastającej z najlepszych tradycji krakowskiej szkoły psychiatrii założonej przez Antoniego Kępińskiego. Najwyższej klasy specjaliści „leczą słowem”, które potrafi wyzwolić w człowieku nowe zasoby energii i obudzić wolę życia. Właśnie terapia stanowi, zgodnie z założeniami SIEMACHY, trzeci wymiar rozwoju młodego człowieka. Cztery oddziały Krakowskiego Instytutu Psychoterapii świadczą bezpłatnie specjalistyczną pomoc w zakresie poradnictwa i terapii – tu wsparcie otrzymują młodzi ludzie oraz ich rodziny. Warto podkreślić, że terapia jest prawem każdego człowieka, który znalazł się w sytuacji kryzysowej.

Kreatywność i skuteczność

„Dlaczego jesteśmy efektywni? Bo tworzymy atrakcyjne i stabilne środowiska młodzieżowe; bo wyznaczamy wzorce i standardy pracy wychowawczej; ukazujemy znaczenie grupy rówieśniczej; pracujemy nad zwiększaniem zasięgu naszej działalności i poprawą jakości naszej pracy; sprawdzamy naszą skuteczność; zwiększamy grono osób i instytucji wspierających naszą działalność itp.” – mówią pracownicy SIEMACHY. Dodajmy jeszcze: mądre i twórcze pomysły, zaskakujące oryginalnością, ale inspirowane potrzebami wychowanków i pasjami autorów. SIEMACHA – wspólne dzieło podopiecznych i opiekunów – to pełny synonim sukcesu.

* współpraca: Dominik Rogoż



Placówka SIEMACHY „Na Długiej” działa nieprzerwanie od 1993 roku.

Nie mam innego życia

O osiemnastce Stowarzyszenia SIEMACHA, o młodych ludziach, spotkach, galeriach handlowych i nowym znaczeniu podwórka z księdzem **Andrzejem Augustyńskim** rozmawiała Beata Klejbuk-Goździalska.



foto: Niko Biemacka

Ks. Andrzej Augustyński CM – przedsiębiorca społeczny, duchowny rzymskokatolicki, inicjator powstania i Przewodniczący Zarządu Głównego Stowarzyszenia SIEMACHA. Prezes Zarządu Fundacji Rozwoju Społecznego DEMOS, a także członek międzynarodowej organizacji ASHOKA. Doradca Społeczny Prezydenta Miasta Krakowa ds. Młodzieży. Laureat wielu prestiżowych nagród, w tym Nagrody Totus 2011. W 2009 roku odznaczony przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne osiągnięcia w zakresie działalności społecznej i edukacyjnej.

Stowarzyszenie SIEMACHA odniosło sukces – i nie mam tu na myśli wyłącznie otrzymanych nagród. Jak Wam się udało przełamać stereotyp pomocy społecznej? Dlaczego w przypadku SIEMACHY nie myśli się o młodziem trudnej, lecz raczej o kreatywnych młodych ludziach, którzy chcą wykorzystać swój potencjał?

Andrzej Augustyński: Oby tak rzeczywiście było! W początkach naszej działalności byliśmy skoncentrowani na brakach naszych wychowanków. Pamiętam wiele szokujących wręcz sytuacji. Szybko jednak zdobyliśmy świadomość, że aby być skutecznym, trzeba od braków przejść do odkrytych potencjałów. Zасыpywanie dziury w drodze nie ma końca. Trzeba położyć nową nawierzchnię. Dzisiaj wielką wagę przywiązujemy do jakości naszej oferty. Dobra jakość lokali i wyposażenia, najlepsi ludzie, atrakcyjne programy. Jakość jest sposobem na okazywanie szacunku.

I szkoły, i domy kultury mają w ofercie pozalekcyjne zajęcia dla dzieci i młodzieży. Dlaczego nie cieszą się one wielką popularnością? Czy taka oferta nie przystaje do naszych czasów?

AA: Młodzi ludzie poszukują nade wszystko kontaktu ze środowiskiem rówieśniczym. Koleżanki i koledzy są dla nich najbardziej atrakcyjną grupą odniesienia. W okresie dorastania od nich uczą się najwięcej. Funkcjonowanie każdej instytucji zajmującej się edukacją czy wychowaniem powinno uwzględniać tę obserwację. Oznacza to, że atrakcyjność oferty zajęć należy oprzeć na atrakcyjności grupy. Jeśli powstanie środowisko nastolatków, którzy lubią ze sobą przebywać i zorganizuje się ich aktywność wokół konkretnych zadań, wówczas sukces jest murowany.

Wiele problemów młodych ludzi bierze się z niezrozumienia, braku akceptacji. Dlaczego dorosłym – rodzicom, nauczycielom – tak trudno zrozumieć świat młodych?

AA: Podstawowa trudność to mniej lub bardziej zawiniony brak czasu. Dorosli rzadko rozmawiają z młodymi ludźmi, a jeśli już, to raczej do nich przemawiają, niż z nimi „dialogują”. Poprawa umiejętności komunikacyjnych mogłaby tę sytuację rozwiązać. Co więcej, dorośli zbyt często wpadają w desperację i sięgają po zbyt radykalne metody wychowawcze. Jeśli – na przykład – dziecko nie chce się uczyć,

wówczas chcą go koniecznie oddać do szkoły z internatem. Błąd, którego dziecko nigdy im nie wybaczy. Wszyscy dorośli muszą przyjąć do wiadomości, że nie są największym autorytetem dla nastolatka. Odrobina cierpliwości i uważne towarzyszenie dorastaniu dzieci sprawi, że autorytet powróci, gdy młodzi wydorosną.

Powiedział Ksiądz, że nowoczesne centra handlowe to lepsza wersja ulicy. Czy to właśnie dlatego zaczęliście otwierać placówki w galeriach handlowych?

AA: Myślę, że rzeczywiście współczesne centra handlowe z punktu widzenia wielu ludzi są doskonalszą wersją ulicy. Na razie mają jednak zasadniczą wadę. Traktują człowieka wyłącznie jako konsumenta. Liczy się tylko liczba odwiedzających i zasobność ich portfela. Jeśli jednak galerie handlowe pretendują do roli centrów miejskich, to muszą uznać, że miasto to nie tylko sklepy i bary, lecz także przestrzeń spotkań i kreacji. A kreacja to nie eventy mające wyłącznie marketingowy kontekst, ale szansa na rozwój człowieka. Powtarzam to wszystkim właścicielom centrów handlowych, że jeśli nie będą sprzyjać rozwojowi młodego pokolenia, to wkrótce utopią je we frytkach z keczupem, a w konsekwencji, za parę lat, obecni młodzi nie wydadzą u nich żadnych pieniędzy, bo nie będą umieć ich zarobić.

Czy słyszał Ksiądz o nowym programie rządowym, tzw. świetlikach? Czy to dobry pomysł?

AA: Po raz pierwszy w powojennej historii Polski pojawia się rządowy projekt, który docenia znaczenie oddziaływania rówieśniczego. Dla SIEMACHY to sprawa kluczowa. Mówimy SIEMACHA 3D czyli dom – szkoła – podwórko. Rozumiemy przez to, że młody człowiek potrzebuje kochającego domu i dobrej szkoły, ale także podwórka, rzecz jasna w sensie symbolicznym, pełnego przyjaciół i możliwości rozwojowych, których nie są w stanie zaoferować ani szkoła, ani nawet rodzina. Co do nazwy wolałbym osobiście SPOT. Słowo ma swoje, adekwatne zresztą angielskie znaczenie, ale przede wszystkim pochodzi od słowa SPOTKANIE. Spotkania z ludźmi byłyby najważniejszą treścią SPOT-ów.

Podobno osoby mocno angażujące się w swoją pracę – zwłaszcza tę związaną z pomaganiem innym – narażone są na wypalenie zawodowe. Księdzu to chyba nie grozi?

AA: Ja nie mam innego życia. Dla mnie SIEMACHA i projekty społeczne są wszystkim, czym żyję. Gdybym się w tym wypalił, zwyczajnie przestałbym istnieć.

50 pytań do Prezydenta Miasta Krakowa

Przez kilka dni wraz z redakcją Magicznego Krakowa zbieraliśmy pytania mieszkańców Krakowa do prezydenta Jacka Majchrowskiego. Prezentujemy je poniżej – wraz z odpowiedziami.



foto: archiwum pywante

Czy podjęto już jakieś kroki zmierzające do – zapowiadanego od kilku lat – otwarcia Muzeum Podgórza?

Jacek Majchrowski: Podtrzymuję swoje zdanie, że Muzeum Podgórza powinno mieć siedzibę w dawnym ratuszu przy Rynku Podgórskim. Dlatego jego stworzenie jest ściśle związane z budową Centrum Obsługi Inwestora przy ul. Centralnej. W momencie, gdy będziemy mogli wyprowadzić tam wydziały urzędu, które teraz mają siedzibę w Rynku Podgórskim, zaczniemy przystosowywać ten budynek na potrzeby muzeum.

Czy można się spodziewać, że podobnie jak w ubiegłym roku, Pan Prezydent będzie kwestował na cmentarzu Podgórskim na rzecz odnowienia zabytkowych nagrobków?

JM: Od wielu lat co roku 1 listopada kwestuję na którymś z cmentarzy komunalnych. Wyjątkowo w tym roku chciałbym wyjechać z Krakowa na groby moich rodziców, ale decyzji jeszcze do końca nie podjąłem.

Jak Pan Prezydent ocenia nowy projekt „Statutu rad dzielnic” i czy o wysokości przyznawanych dzielnicom środków – obok liczby mieszkańców, powierzchni dzielnicy – nie powinny decydować też: liczba szkół, kilometrów dróg gminnych oraz strategia i wizja rozwoju danej dzielnicy sporządzane przez radnych i oceniane w konkursie?

JM: Wydaje mi się, że 20-lecie dzielnic to okazja, by zastanowić się nie tylko nad statutem, ale nad głębszymi zmianami w ich funkcjonowaniu. Jeżeli chcemy dzielnicom dać więcej pieniędzy, to trzeba się zastanowić nie tylko, jak je dzielić, ale też w ogóle nad kompetencjami rad i nad odpowiedzialnością radnych dzielnic za swoje decyzje. Zwiększając kompetencje rad dzielnic, jednocześnie nie możemy dopuścić do tego, żeby każda dzielnica realizowała własną strategię, a miasto przestało się równomiernie rozwijać.

Kiedy będą realizowane kolejne odcinki trzeciej obwodnicy Krakowa?

JM: Też chciałbym znać odpowiedź na to pytanie. Realizacja inwestycji zależy od premiera Donalda Tuska i od następcy ministra Cezarego Grabarczyka.

Czy Kraków ma szansę zostać gospodarzem Światowych Dni Młodzieży? Czy miasto poradziłoby sobie z przyjęciem tysięcy młodych ludzi i zapewnieniem im bezpieczeństwa?

JM: Wielokrotnie już dawaliśmy dowód, że nasze miasto potrafi sobie poradzić z podobnymi wydarzeniami, zapewnić bezpieczeństwo osobom, które do nas przyjeżdżają, i zaopiekować się nimi. Tak jest zarówno podczas wydarzeń o charakterze religijnym (jak choćby pielgrzymki papieskie), jak i wielkich imprez sportowych i kulturalnych. Nie mam wątpliwości, że i tym razem podołalibyśmy takiemu zadaniu. Co więcej, mam nadzieję, że Światowe Dni Młodzieży odbędą się w Krakowie. Stajemy się przecież ważnym ośrodkiem turystyki religijnej.

Według szacunków w tym roku Kraków na infrastrukturę rowerową wyda około 100 tys. złotych – tyle samo co w ubiegłym roku. Dla porównania inne duże polskie miasta inwestują w taką infrastrukturę od kilku do kilkunastu milionów złotych. Dlaczego władze miasta przywiązują tak małą wagę do infrastruktury rowerowej, w sytuacji gdy Kraków ma świetne warunki do tego, by być atrakcyjnym miejscem dla transportu rowerowego?

JM: Nie zgodzę się z tymi twierdzeniami. Kraków jest pierwszym miastem w Polsce, które po 1989 roku wprowadziło kwestie rowerowe do planowania miejscowego. Jest w czołówce miast polskich, jeśli chodzi o rozwój infrastruktury rowerowej. Pierwsze trasy dla rowerów powstały już w połowie lat 90. ubiegłego stulecia. Trasy rowerowe są realizowane w ramach nowych inwestycji, przebudów lub remontów ulic. Średnio co roku przybywa około 10 km ścieżek rowerowych. Dziś sieć dróg liczy niemal 100 kilometrów. Nowe trasy są wytyczane przy okazji nowych inwestycji drogowych, realizowanych w Krakowie. Poza tym tam, gdzie jest to możliwe technicznie, ścieżki powstają wzdłuż istniejących ciągów pieszych i drogowych. W tym roku na infrastrukturę rowerową zaplanowano 4,5 mln złotych. Pozwoli to na wykonanie czterech ścieżek i przygotowanie projektów dla siedmiu kolejnych. Kraków jest też jednym z tych niewielu polskich miast, które zdecydowały się na wytyczanie tzw. kontrapasów.

Kiedy pojawi się szansa na wybudowanie dróg dla rowerów zaplanowanych w budżecie na 2011 rok, ale zawieszonych z powodu problemów finansowych – chodzi m.in. ścieżkę na al. Pokoju.

JM: Musimy mierzyć siły na zamiary. Mam nadzieję, że wszystkie plany, które ze względów finansowych musiały zostać odłożone w czasie uda się jak najszybciej zrealizować. Nie chcę jednak obiecywać konkretnego terminu.

Czy to prawda, że po likwidacji/reorganizacji Krakowskiego Szkolnego Ośrodka Sportowego dotychczasowi nauczyciele będą mogli pracować w tej placówce jedynie na umowę zlecenie lub jako zwykli pracownicy fizyczni? Co z wypracowanym do tej pory stażem nauczycielskim – po 5 latach traci się prawo wykonywania zawodu nauczycielskiego?

JM: Nic mi nie wiadomo o likwidacji czy reorganizacji KSOS. Trwają natomiast prace zespołu zadaniowego ds. reorganizacji międzyszkolnych ośrodków sportowych pod przewodnictwem radnego Tomasza Urynowicza, ale nie zapadły jeszcze w tej sprawie żadne decyzje.

Czy w Krakowie kiedykolwiek będzie promowana kultura grecka – festiwale, koncerty, kuchnia?

JM: Chciałbym przypomnieć, że podczas tegorocznego święta miasta na Rynku Głównym odbył się koncert z udziałem m.in. Mai Sikorowskiej, przybliżającej nam kulturę grecką. Miasto wspiera wiele cennych inicjatyw kulturalnych. Nie ma przeciwwskazań, by wsparło ciekawe „greckie” projekty.

Prasa pisała, że są szanse, aby w tym roku na Ruczaj została uruchomiona komunikacja tramwajowa. Czy to faktycznie realne?

JM: Tak, planujemy, że w grudniu zostanie uruchomiony odcinek do ul. Gronostajowej. By tak się stało, trzeba jeszcze w tegorocznym budżecie znaleźć dodatkowe pieniądze, ale jest to dla mnie priorytetem. Wiem, że uruchomienie, choćby częściowe, linii będzie dużą ulgą dla osób mieszkających na Ruczaju i zmęczonych już inwestycją.

Panie Prezydencie, mamy w ostatnim czasie plagę ulicznych pikiet. Ja rozumiem, że ludzie protestują, ale czemu utrudniają życie innym?! Czy nie da się zakazać organizacji takich pikiet na ulicach?

JM: Skorzystam z okazji, by wyjaśnić jedną rzecz, która często powoduje nieporozumienia. Urzędnicy nie wydają zgody na pikiety. Zgromadzenia są jedynie zgłaszane przez organizatorów do urzędu, a urzędnik nie ma prawa odmówić, jeżeli są spełnione wszystkie wymogi formalne. Jednocześnie zgadzam się z ostatnio wyrażaną przez wielu prawników opinią, że dojrzewamy powoli do zmiany prawa w tym zakresie. Wolność zgromadzeń jest ważnym i cennym prawem każdego z nas, ale nie może

być tak, że kilkanaście osób paraliżuje kilkuset-tysięczne miasto.

Pisze się, że Kraków ma olbrzymie problemy finansowe. Czy to tylko w naszym mieście tak jest? Z czego to wynika?

JM: Jestem w stałym kontakcie z samorządowcami z całej Polski i wszyscy borykamy się z takimi samymi problemami. Powód jest oczywisty – ogólnoswiatowy kryzys finansowy. Nie ucieknemy przed nim ani na poziomie państwa, ani miasta. Przede wszystkim musimy liczyć się z tym, że w tym roku nie osiągniemy wszystkich dochodów, jakie zaplanowaliśmy w budżecie. A to oznacza, że musimy również ograniczać wydatki.

Jest Pan częstym gościem na stadionie żużlowym Wandy. Czy lubi Pan sporty motorowe? Czy speedway jest Pana ulubionym?

JM: Bardzo lubię sporty motorowe i jeżeli tylko czas mi pozwala, staram się oglądać zawody na żywo.

Gazety piszą o przyjeździe do Krakowa na Euro 2012 kibiców z Anglii, Holandii, Włoch. Polscy kibole sprawiają dużo problemów; nie wiemy, czego się możemy spodziewać po tych zagranicznych. Czy Kraków ma plan, jak ich przyjąć? Jak zapewnić bezpieczeństwo?

JM: Nie porównujemy bandytów z kibicami, którzy mają pieniądze, by jeździć wszędzie za swoją drużyną narodową – nie tylko na mecze, ale też towarzyszyć jej w centrach pobytowych. To jasne, że służby miejskie będą w okresie EURO 2012 ściśle współpracować z policją, ale myślę, że na szczegóły związane z organizowaniem pobytu w Krakowie gości z zagranicy przyjdzie jeszcze czas. Dodam tylko, że bardzo się cieszę z tego zainteresowania najlepszych europejskich drużyn Krakowem. To dowód, że byliśmy świetnie przygotowani do tego, by zostać gospodarzem EURO 2012.

Co dalej z Zakrzówkiem? Teren ogrodzony, inwestor się wycofuje... Czy jest szansa na kompromis?

JM: Ciągle liczę na ten kompromis, bo zagospodarowanie Zakrzówka jest niezbędne. Nie chcę, żeby w przyszłym roku znowu ktoś tam stracił życie. Przypominam tylko, że jest to teren należący do prywatnego właściciela. Na razie jesteśmy na wstępnym etapie procedowania planu zagospodarowania przestrzennego dla tego rejonu. To jest właśnie najlepszy czas, by wszystkie strony przedstawiły swoje wymagania i podzieliły się obawami. Nie ma sensu na tym etapie obrażać się wzajemnie na siebie. Trzeba pamiętać, że porozumienie jest zarówno w interesie mieszkańców, jak i właściciela terenu.

Dlaczego miasto nie buduje mieszkań komunalnych?

JM: Zdaję sobie sprawę, że potrzeby w tym zakresie są ogromne, ale Kraków na uzupełnianie swojego zasobu mieszkaniowego wydaje poważne środki. W latach 2003–2010 zostało pozyskanych prawie 3000 lokali. Łącznie w tym czasie na pozyskanie lokali mieszkalnych wydano blisko 150 mln złotych. Obecnie wytypowane zostały dwie lokalizacje przeznaczone pod realizację inwestycji. Są to nieruchomości położone przy ul. Jana Kantego Przyzby i ul. Zalesie. Powstanie tam 346 lokali mieszkalnych. Przypominam, że jesteśmy jedynym miastem, które wybudowało całe osiedle komunalne (przy ul. Magnolii).

Jakie są plany związane z podgórskim fortem Benedykta? Czy, a jeśli tak – kiedy, miasto rozwiąże umowę z Instytutem Sztuki? Czy są pomysły na zagospodarowanie budynku?

JM: Przygotowana została treść ugody ze Stowarzyszeniem Kultury Akademickiej Instytut Sztuki, a termin jej podpisania zależy od wyznaczenia przez sąd rozprawy. Ugoda będzie dotyczyć rozwiązania umowy użytkowania z instytutem.

Już po wyborach! Jak podobają się Panu nowi posłowie z Krakowa, a szczególnie pani Anna Grodzka? Nie żałuje Pan, że firmował swoim nazwiskiem inicjatywę „Obywatele do Senatu”, która nie odniosła sukcesu?

JM: Nie będę w tej chwili oceniał nowych posłów i senatorów. Zamierzam wszystkich zaprosić po zaprzysiężeniu do magistratu i przedstawić im najważniejsze dla Krakowa sprawy do załatwienia. Pamiętam, co prawda, że z takich spotkań, które już wcześniej organizowałem, ostatecznie niewiele wychodziło, ale za każdym razem nie tracę nadziei, że tym razem będzie inaczej. Co do „Obywateli do Senatu” to absolutnie nie żałuję swojego zaangażowania i nie traktuję tego jak porażki. W skali całego kraju mieliśmy 16-procentowe poparcie, chociaż kampanię prowadziliśmy tylko trzy miesiące i nie mieliśmy do dyspozycji żadnych struktur partyjnych. Gdyby „Obywatele” startowali do sejmu, mielibyśmy posłów, bo przecież nawet Ruch Palikota, który był trzeci, miał mniejsze poparcie. W przypadku okręgów jednomandatowych to zaufanie wyborców nie przełożyło się na mandaty. Wierzę, że samorządowcy, których wciągnęliśmy do współpracy, nie zrażą się wynikiem. Będziemy nadal się spotykać, a w kolejnych wyborach wynik będzie znacznie lepszy.

Jesienne plany

W styczniu 2003 roku tylko 1,5 proc. Krakowa pokryte było planami zagospodarowania. Obecnie 85 uchwalonych planów zagospodarowania przestrzennego obejmuje 36,4 proc. powierzchni Krakowa. 45 sporządzane plany po uchwaleniu obejmą dodatkowo 13,6 proc. powierzchni Krakowa.



foto: Zdzisław Słota / Miejski Park i Ogród Zoologiczny w Krakowie

Miasto wygrało proces sądowy w sprawie skarg złożonych na miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego „Las Wolski” – dzięki temu tereny objęte ochroną w planie pozostaną niezabudowane.

no również, w jaki sposób plan będzie rozwiązywać problemy, jakie są tego warunki, konsekwencje i skutki. Zebrano od mieszkańców listę oczekiwań i wspólnie ustalono granice planów. Pierwsze projekty, które pokazywano na kolejnych spotkaniach, ilustrowały już, w jaki sposób i w jakim zakresie oczekiwania mieszkańców mogą znaleźć się w treści planu.

Warto również wspomnieć, że miasto wygrało proces sądowy w sprawie skarg złożonych na miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego „Las Wolski”. Dzięki temu tereny objęte ochroną w planie pozostaną niezabudowane. Wojewódzki Sąd Administracyjny rozpatrzył – z korzyścią dla miasta – pięć skarg złożonych na „Uchwałę Rady Miasta Krakowa w sprawie uchwalenia planu zagospodarowania przestrzennego obszaru Las Wolski”. Zarzuty dotyczyły zapisów planu uniemożliwiających zabudowę na działkach, które są własnością osób wnoszących skargi. Nieruchomości te stanowią strefę buforową: położone są pomiędzy terenami zurbanizowanymi a kompleksem leśnym Lasu Wolskiego. Obszar ten, według obowiązującego „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Krakowa” (z którym ustalenia planu zagospodarowania muszą być zgodne), zawiera się w terenach otwartych, bez prawa zabudowy.

W uzasadnieniu ustnym sąd wskazał m.in., że w uchwale o planie zachowany został obiektywny porządek prawny, dotrzymana została zgodność ze studium, a także nie doszło do naruszenia zasad ani trybu sporządzania planu.

Plan zagospodarowania przestrzennego obszaru „Las Wolski” – obowiązujący od 9 sierpnia 2010 roku – został sporządzony przez zespół projektowy Biura Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta Krakowa. Objęto nim najcenniejszą przyrodniczo część Krakowa: Las Wolski oraz strome stoki położone po jego północnej i południowej stronie. Jednym z ważnych zadań planu jest powstrzymanie powstającej na tych stokach zabudowy (możliwej do realizacji w przypadku jego braku, na podstawie decyzji o warunkach zabudowy) i pozostawienie tych obszarów jako otuliny gwarantującej zachowanie w możliwie naturalnym stanie

kompleksu leśnego Lasu Wolskiego.

Kinga Sadowska

Miasto chce, by docelowo około 60 proc. powierzchni Krakowa było pokryte planami. Umożliwi to sprawne zarządzanie przestrzenią i da solidną podstawę do rozwoju społecznego i gospodarczego. W szczególności konieczne będzie objęcie planem obszarów, na których brakuje usług i przestrzeni publicznych, oraz obszarów, gdzie należy usprawnić komunikację. Ważne są również takie miejsca, które są zainwestowane, ale ich historyczne układy urbanistyczne wymagają ochrony. Nie możemy zapominać o terenach potrzebujących rewitalizacji, czyli terenach przemysłowych, zdegradowanych.

Pod koniec września miasto przystąpiło do sporządzania kolejnych, jedenastu planów. Odbyło się pierwsze czytanie projektów uchwał o sporządzaniu planów dla obszarów: Liban, Polana Żywiecka, Zakopiańska – Zawila, rejon ulicy XX Pijarów, Stare Czyżyny, Łągiewniki, Borek Fałęcki-Północ, Bieńczyce Osiedle, Bieńczyce Park Rzeczny Dłubni oraz zmiany planów: rejon ulicy Pachońskiego oraz III Kampus UJ – Wschód. Plany te obejmują łącznie ponad 630,6 ha, co daje 1,9 proc. powierzchni Krakowa.

– By uniknąć konfliktów, które uniemożliwiają niekiedy uchwalanie planów, miasto chce, by mieszkańcy brali udział w procesie planowania już od samego początku procedury planistycznej. Wówczas wyłożenie projektu planu do publicznego wglądu będzie już potwierdzeniem wyników konsultacji – mówi Elżbieta Koterba, Zastępca Prezydenta ds. Rozwoju Miasta Krakowa. Z tego powodu miasto poszerzyło zakres konsultacji społecznych towarzyszących procedurze planistycznej, wychodząc poza ustawowe minimum.

Pierwsze pozytywne doświadczenia w tym zakresie dotyczą Bronowic Małych, gdzie spotykano się z mieszkańcami jeszcze przed podjęciem uchwały o przystąpieniu do sporządzania planu. Wtedy to wyjaśniano, jakie problemy może rozwiązać plan, a jakie wymagają innych działań. Tłumaczo-

Miasto chce, by mieszkańcy brali udział w procesie planowania już od samego początku procedury planistycznej. Wówczas wyłożenie projektu planu do publicznego wglądu będzie już potwierdzeniem wyników konsultacji.

Kraków ma nowe autobusy

Mają nowoczesne silniki, niską podłogę, są wyposażone w monitoring i klimatyzację. Po Krakowie jeżdżą już pierwsze ze stu nowych autobusów marki Solaris, zamówionych przez MPK S.A.

Jan Gdowski

Trzydzieście nowych pojazdów, które od początku października kursują na krakowskich trasach autobusowych, to zaledwie część dużego zamówienia. W ciągu najbliższych kilku lat do Krakowa zostanie dostarczonych łącznie sto solarisów. Dwadzieścia siedem to pojazdy przegubowe, mierzące 18 metrów. Pozostałe siedemdziesiąt trzy pojazdy to autobusy 12-metrowe.

Nowe solarisy zastąpią najstarsze, niemal 20-letnie autobusy. Dzięki temu krakowski tabor autobusowy stanie się jeszcze bardziej nowoczesny i bezpieczniejszy.

Nowe autobusy marki Solaris to pojazdy nowoczesne, wyposażone w system informacji pasażerskiej, na który składa się: głosowe zapowiadanie przystanków oraz wyświetlanie trasy przejazdu autobusu na monitorach i specjalnych tablicach elektronicznych. Tablice wyposażone

są w identyfikację fotograficzną przystanków. W pojazdach jest monitoring, klimatyzacja oraz automaty biletowe. Zostały w nich także



MPK S.A. zastanawia się nad zakupem ekologicznych autobusów na prąd, które mogłyby być wykorzystywane w zabytkowym centrum Krakowa.

zamontowane nowoczesne kasowniki, pierwsze tego rodzaju w Polsce. Nie tylko skasujemy w nich bilety, dzięki nim pasażerowie będą mogli sprawdzić wszystkie dane zapisane na Krakowskiej Karcie Miejskiej, m.in. datę ważności biletu oraz na które linie bilet został wykupiony. Oczywiście, nowe autobusy mają też silniki spełniające najwyższe europejskie normy związane z ochroną środowiska.

To nie koniec dobrych informacji, jeśli chodzi o tabor autobusowy. MPK S.A. zastanawia się też nad zakupem autobusów na prąd. Taki ekologiczny autobus mógłby być wykorzystywany w zabytkowym centrum Krakowa.

Powstanie Centrum Muzyki

Rosną szanse na budowę w Krakowie nowoczesnego Centrum Muzyki. 5 października w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Małopolskiego podpisano list intencyjny w sprawie współpracy przy realizacji tej ważnej dla Krakowa i województwa małopolskiego inwestycji.

Jan Machowski

Filharmonia Krakowska, Akademia Muzyczna w Krakowie, Capella Cracoviensis i Sinfonietta Cracovia w jednym miejscu? Szanse na realizację potrzebnej dla Krakowa i województwa małopolskiego inwestycji wzrosły po podpisaniu listu intencyjnego w sprawie współpracy przy tworzeniu Centrum Muzyki.

W dokumencie stwierdza się, że Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, Urząd Miasta Krakowa oraz Akademia Muzyczna w Krakowie podejmą starania o zapew-

nienie warunków organizacyjnych, prawnych i finansowych w celu realizacji Centrum Muzyki. Chodzi między innymi o znalezienie najlepszej lokalizacji, zorganizowanie międzynarodowego konkursu architektonicznego, wypracowanie zasad funkcjonowania instytucji działających w Centrum Muzyki i znalezienie źródeł finansowania. Przedstawiciele miasta, województwa i Akademii Muzycznej w Krakowie jednym głosem podkreślają, że wraz z budową Centrum Muzyki i Kraków, i Małopolska zyskają nową infrastrukturę, przyjazną nie tylko dla melomanów – tereny zielone, restaura-

cje, kawiarnie, księgarnie, specjalistyczne sklepy muzyczne, butik artystyczny.

Obecnie pod uwagę brane są dwie potencjalne lokalizacje – działka w Cichym Kąciku oraz teren nad Wisłą, między mostem Kotlarskim a stopniem Dąbie. W najbliższym czasie ma zostać ogłoszony międzynarodowy konkurs architektoniczny na koncepcję centrum. Do 2014 roku powinien być gotowy projekt, tak aby można było wystąpić o unijne dofinansowanie dla tego przedsięwzięcia. Szacuje się, że koszt budowy Centrum Muzyki może wynieść 400 mln złotych.

Przypomnijmy, że dziś wiele znaczących krakowskich instytucji muzycznych nie ma odpowiednich warunków na prowadzenie działalności czy koncertowanie. Filharmonia Krakowska działa w dawnym budynku domu katolickiego przy ulicy Zwierzynieckiej, który jest nie tylko zbyt mały, ale i leży w miejscu narażonym na hałas i wibracje. Z kolei krakowskie konserwatorium jest jedyną w kraju uczelnią muzyczną, która nie ma własnej sali koncertowej. Z problemami lokalowymi borykają się też miejskie instytucje muzyczne – Capella Cracoviensis i Sinfonietta Cracovia.

Krakowska Gala Sportu Młodzieżowego

18 października w Centrum Rozwoju Com-Com Zone w Krakowie odbyła się Krakowska Gala Sportu Młodzieżowego. Po raz kolejny docenione zostały sportowe sukcesy młodych krakowian.

Michał Sobolewski

Sportowa rywalizacja toczyła się w ramach trwającej dziewięć miesięcy Krakowskiej Olimpiady Młodzieży. Rozegrano 120 finałów miejskich w 54 dyscyplinach sportowych na poziomie wszystkich typów szkół. W zawodach wzięło w sumie udział 207 placówek, wystartowało ponad 17,5 tys. uczniów. Rywalizacja przebiegała na trzech szczeblach: szkoły podstawowe uczestniczyły w Igrzyskach Młodzieży Szkolnej, gimnazjaliści w Gimnazjady, a uczniowie szkół ponadgimnazjalnych o zwycięstwo walczyli w Licealiadzie.

W rywalizacji szkół podstawowych miejsca na podium zajęły reprezentacje Szkoły Podstawowej nr 162, Szkoły Podstawowej nr 38 oraz Szkoły Podstawowej nr 153. Wśród gimnazjali-

stów bezkonkurencyjni okazali się uczniowie Gimnazjum nr 16, Gimnazjum nr 1 i Gimnazjum nr 47. Na podium Licealiady stanęli natomiast uczniowie VII Liceum Ogólnokształcącego, XIII Liceum Ogólnokształcącego oraz II Liceum Ogólnokształcącego.

Najlepsi spośród młodych krakowskich sportowców z powodzeniem walczyli także na szczeblu wojewódzkim i ogólnopolskim. Wojewódzkie sukcesy odnieśli między innymi: sztafeta dziewcząt na dystansie 10x1000 m reprezentująca Liceum Ogólnokształcące SMS Kraków – I miejsce w Małopolskiej Licealiadzie Młodzieży w Sztafetowych Biegach Przełajowych, drużyna piłki siatkowej chłopców z VIII Liceum Ogólnokształcącego w Krakowie – I miejsce w Finale Wojewódzkiej Licealiady Młodzieży Szkolnej w piłce siatkowej, drużyna halowej pił-

ki nożnej chłopców z Gimnazjum nr 48 – I miejsce w Małopolskiej Gimnazjady Młodzieży w Halowej Piłce Nożnej Chłopców oraz drużyna na piłki ręcznej dziewcząt z Gimnazjum nr 47 – I miejsce w Małopolskiej Gimnazjady Młodzieży w piłce ręcznej.

Na szczeblu krajowym wyróżniły się drużyny dziewcząt oraz chłopców Szkoły Podstawowej nr 91, Gimnazjum nr 19, Gimnazjum nr 46, drużyny dziewcząt Gimnazjum nr 47 i Liceum Ogólnokształcącego Mistrzostwa Sportowego oraz drużyny chłopców XII Liceum Ogólnokształcącego i Zespołu Szkół Ekonomicznych nr 2.



foto: Ryszard Heli / Krakowski Związek Sportowy

Po raz kolejny doceniono sportowe sukcesy młodych krakowian.

Komunikacja po nowemu

O tym, że w naszym mieście konieczna jest zmiana układu komunikacyjnego, przekonani są nie tylko specjaliści, ale także pasażerowie. Świadczy o tym choćby bardzo aktywny udział krakowian w prowadzonych od początku roku konsultacjach społecznych dotyczących remarszrutyzacji, czyli nowej siatki połączeń.

Jan Machowski

Przypomnijmy, że naukowcy zajmujący się transportem w miastach przyjmują, że tzw. remarszrutyzację istniejących połączeń komunikacji zbiorowej, tj. gruntowną, pomyślaną na podstawie badania szlaków przemieszczania się pasażerów, reformę siatki połączeń należy przeprowadzać raz na dekadę. Tymczasem w naszym mieście taka operacja odbyła się 12 lat temu. W tym okresie Kraków

bardzo się zmienił – powstały nowe osiedla, zmieniły się też nawyki komunikacyjne mieszkańców.

Dlatego miasto od początku roku przygotowuje się do zreformowania siatki połączeń. Na początku października przedstawiciele Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji RP, którzy na zlecenie Zarządu Infrastruktury Komunalnej i Transportu przygotowują projekt zmian, zaprezentowali kilka propozycji nowej siatki połączeń. – Ogólne założenia zmian

są takie, że w Krakowie dominującym środkiem transportu jest tramwaj. W nowej siatce połączeń chcemy ograniczyć sytuacje, kiedy trasa autobusu dubluje się z trasą tramwaju – mówił podczas prezentacji Marek Bauer z Politechniki Krakowskiej, jeden z autorów opracowania.

Szkielet komunikacyjny Krakowa ma być utworzony na podstawie tzw. linii magistralnych tramwajowych i autobusowych. Podobnie jak dziś, będą one przebiegać wzdłuż i wzdłuż Krakowa, łącząc osiedla leżące na przeciwległych krańcach miasta. Wśród nowości jest natomiast likwidacja połączeń autobusowych wzdłuż pierwszej obwodnicy. Dokładne informacje na temat poszczególnych wariantów zmian dostępne są na stronie: www.zikit.krakow.pl.

Joanna Niedziałkowska, dyrektor ZIKIT, zaznaczyła, że żaden z wariantów nie oznacza ograniczeń wobec obecnej siatki połączeń. – Zależy nam, aby krakowska komunikacja miejska, która uchodzi za najlepszą w kraju, była jeszcze efektywniejsza – mówiła Niedziałkowska. Zaznaczyła jednocześnie, że zmiany wymagają większych nakładów na komunikację. Nowa siatka połączeń ma zostać wprowadzona w przyszłym roku – po weekendzie majowym lub po wakacjach.

Gram po to, by dostać się na szczyt

O hokeju w Polsce i na świecie, o sportowych marzeniach i planach, o Krakowie, który bardzo się zmienił, i o... karcie kredytowej z **Nicolasem Beschem**, obrońcą Comarch Cracovii i reprezentantem Francji, w którego żyłach płynie krakowska krew, rozmawiał Michał Sobolewski.



foto: Damian Lisak

Nicolas Besch – urodzony 25 października 1984 w Le Havre (Francja) francuski hokeista polskiego pochodzenia. Wzrost: 1,79 m, waga: 84 kg. W przeszłości reprezentował barwy m.in. zespołów z: Le Havre, Rouen, Szwecji i Finlandii. W Cracovii rozegrał 11 spotkań – strzelił 4 bramki, asystował przy 7 bramkach (dane na 10.10.2011). Najlepiej punktujący obrońca Polskiej Ligi Hokejowej.

Nicolas Besch dzisiaj to reprezentant Francji i zawodnik Mistrza Polski Comarch Cracovii. Przygoda z hokejem zaczęła się jednak wiele lat temu. Jak Pan trafił na lód?

Nicolas Besch: Tak, miałem wtedy trzy lata. Nie ja zadecydowałem o tym, że jestem hokeistą. Na lód „wypchnęła” mnie mama, która urodziła się w Krakowie...

Potem kariera potoczyła się dość szybko...

NB: W hokeja grałem we Francji, Szwecji i Finlandii. Z Dragons de Rouen trzykrotnie zdobyłem mistrzostwo Francji. Potem pojechałem szukać rozwoju, nowych wyzwań.

Z powodzeniem gra Pan także w reprezentacji Francji.

NB: Na ostatnich Mistrzostwach Świata w Hokeju na Lodzie Elity rywalizowałem z najlepszymi zawodnikami na świecie. To wielka sprawa

walczyć z Amerykanami, Kanadyjczykami, zobaczyć z bliska, jak wygląda hokej w najlepszym wydaniu.

Czy dla reprezentanta trójkolorowych, zawodnika, który grał w krajach, gdzie hokej stoi na bardzo wysokim poziomie, przyjazd do Krakowa to krok do przodu? „Pasy” co rok biją się o mistrza, ale Polska nie należy jednak do światowej czołówki hokeja...

NB: Pomysł przyjazdu do Krakowa spodobał mi się od razu, bo w Cracovii mają fajną wizję. Klub się rozwija, ciekawa jest perspektywa gry w pucharze kontynentalnym. Dobrymi występami na arenie europejskiej można zwrócić uwagę klubów z Czech czy Rosji. Decyzję o przyjeździe do Krakowa uważam za słuszną.

Bardzo szybko wkomponował się Pan w zespół. Cztery bramki, siedem asyst dają Panu

pierwsze miejsce w punktacji wśród obrońców Polskiej Ligi Hokeja. Zdaje się, nieprzypadkowo, nie zawsze był Pan przecież obrońcą.

NB: Dawniej grałem jako napastnik. Umiejętność strzelania bramek pozostała. Ale będzie jeszcze lepiej. Nie pokazałem jeszcze pełni swoich możliwości.

Na starcie sezonu jest Pan także drugim najczęściej karanym zawodnikiem w całej lidze. Sędziowie w Polsce pozwalają na mniej?

NB: To moja wina. Muszę się nauczyć mniej mówić. Dotąd grałem w innych krajach... dopiero uczę się polskich realiów. Z czasem w tej kwestii na pewno też będzie lepiej.

Jakie wymagania postawił Pan przed sobą, przychodząc do Cracovii?

NB: Przede wszystkim rozwój. Patrzyłem na poziom sportowy, a z tym w Krakowie nie ma problemu. Cracovia gra co roku o mistrzostwo. Poza tym chcę pomóc rozwijać polski hokej. W Krakowie przy okazji mogę odnowić kontakty z mieszkającą tu rodziną. Z klubem związany jestem dwuletnim kontraktem. Wcale nie myślę, żeby po jego zakończeniu wyjeżdżać. Bardzo lubię Kraków i jeśli wszystko będzie szło w dobrą stronę, postaram się zostać tu dłużej.

Cracovia to Pana rzeczywistość. A jakie są Pańskie marzenia? Gra w NHL, Puchar Stanleya?

NB: Tak, oczywiście. Każdy gra po to, żeby dostać się na szczyt. Teraz jestem w Cracovii i na tym się skupiam. Zobaczymy, jak to będzie wyglądać w przyszłości, gdzie będę za kilka lat. Jeśli nie masz marzeń, mobilizacji, żeby w drodze do sukcesu z każdym dniem pracować coraz ciężiej, to nie masz po co wychodzić na lód.

Pana mama pochodzi z Krakowa, w Krakowie mieszka Pańska rodzina. W latach dziecięcych odwiedzał Pan nasze miasto. Przed podpisaniem kontraktu z „Pasami” pod Wawelem nie był Pan jednak od dziesięciu lat. Czy miasto się zmieniło?

NB: Rzeczywiście, w głowie miałem zupełnie inny Kraków. Obecnie miasto tętni życiem, są turyści, piękne zabytki, muzea. Są też galerie handlowe. Kraków jest prawdziwym europejskim miastem, równie pięknym jak choćby Paryż. Ostatnio odwiedziła mnie moja dziewczyna i była zachwycona. Ucierpiała na tym jedynie moja karta kredytowa...

Dziękuję za spotkanie i życzę samych sukcesów w życiu prywatnym i zawodowym.

NB: Dziękuję bardzo. Pozdrawiam przy okazji czytelników dwutygodnika KRAKÓW.PL.

O lokalnych trudnościach planistycznych

Organizowane przez miasto spotkania ekspertów z dziedziny planowania przestrzennego w celu dyskusji nad aktualnymi problemami urbanistycznymi miasta należą do stałych krakowskich praktyk.



foto: Wiesław Majka / UMK

Eksperti z Holandii, Austrii, Słowacji, Ukrainy, Serbii i Polski obradowali w krakowskim magistracie podczas warsztatów urbanistyczno-architektonicznych CUPA („Co-operative Urban Planning Approaches”).

Beata Sabatowicz Julia Żylina-Chudzik

Potencjał naszego miasta został doceniony przez holenderski International Intersvision Institute – współpracujący z Wiedniem przy realizacji projektu MILLUnet („Multifunctional and Intensive Land Use Network”) – który właśnie Kraków wybrał na miejsce organizacji kolejnych międzynarodowych warsztatów urbanistyczno-architektonicznych CUPA („Co-operative Urban Planning Approaches”). Eksperti z Holandii, Austrii, Słowacji, Ukrainy, Serbii i Polski obradowali w krakowskim magistracie od 11 do 14 października.

Miasta biorące udział w programie „Co-operative Urban Planning Approaches” zobowiązały się do organizacji w okresie od września 2010 roku do grudnia 2014 roku cyklu 9 warsztatów, tzw. implementation labs, których celem jest przedyskutowanie specyficznych problemów urbanistycznych. Nieobciążeni lokalnymi uwarunkowaniami uczestnicy analizują wybrane problemy przedstawione przez architekta danego miasta, po czym sugerują właściwe rozwiązania. Następuje tu zatem konfrontacja różnych poglądów i podejść

metodologicznych zagranicznych ekspertów.

Nadrzędnym celem jest poszukiwanie dróg poprawy jakości przestrzeni publicznej w aspekcie jej zrównoważonego rozwoju, obejmującego także obszary miejskie, jak: centra, jednostki urbanistyczne, tereny przemysłowe oraz tzw. waterfronts, czyli obszary ulokowane nad naturalnym zbiornikiem wodnym. W skrócie można powiedzieć, że celem warsztatów jest zintegrowane podejście do lokalnych problemów urbanistyczno-architektonicznych dzięki interdyscyplinarnemu spojrzeniu fachowców.

Krakowskie warsztaty zorganizowane zostały jako trzecie w kolejności – po spotkaniach w Bratysławie i Lwowie, będących zresztą naszymi miastami partnerskimi. Lwowe-

skim case study było opracowanie koncepcji dalszego funkcjonowania stadionu wybudowanego na potrzeby Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej EURO 2012 oraz jego zagospodarowania po zakończeniu rozgrywek piłkarskich. Z kolei tematem krakowskich warsztatów był tzw. Kanał Ulgi (kanał wytyczony na mapach Krakowa przez Austriaków w 1904 roku, mający chronić miasto przed wielką wodą) rozważany w kontekście realizacji tej inwestycji bądź reperkusji przestrzenno-funkcjonalnych wynikających z rezygnacji z jego budowy lub odsunięcia w czasie decyzji o jego wybudowaniu dla otaczających terenów: Dębnik, Pychowice, Zakrzówka, kampusu Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Po wystąpieniach wprowadzających do tematu, przygotowanych przez specjalistów z Urzędu Miasta Krakowa i z renomowanych krakowskich pracowni architektonicznych, uczestnicy warsztatów skupili się na rozważaniach dotyczących kwestii tożsamości miejsca kojarzonego jako bulwary wiślane, stopni jego nasycenia różnymi funkcjami, sposobów użytkowania tej przestrzeni, wzajemnych relacji natura – tereny inwestycyjne, integracji z otoczeniem, promocji i marketingu oraz realizacji inwestycji określanej jako Kanał Ulgi.

Najważniejszą zaletą bulwarów wiślanych jest ich unikalny w skali europejskiej charakter – otwartej, powszechnie dostępnej przestrzeni w samym centrum miasta. W granicach planu opracowanego dotychczas przez Biuro Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta Krakowa bulwary niemal na całej długości nadbrzeża

mają wyjątkowe uwarunkowania krajobrazowe. Szerokość terenu umożliwi tutaj zarówno podziwianie dalekich widoków, jak i percepcję krajobrazu zabytkowej części miasta. Realizacja inwestycji określanej jako Kanał Ulgi kłóci się zatem z ideą bulwarów wiślanych postrzeganych jako tzw. salon miasta, gdzie zabytki i współczesność komponują się na tle środowiska naturalnego.

W wyniku dyskusji uczestników międzynarodowych warsztatów „Co-operative Urban Planning Approaches” powstała lista rekomendowanych zaleceń do ewentualnego wykorzystania podczas dalszych prac planistycznych miasta, dla szeroko rozumianego obszaru Dębnik.

Miasta biorące udział w programie „Co-operative Urban Planning Approaches” zobowiązały się do organizacji cyklu 9 warsztatów, tzw. implementation labs, których celem jest przedyskutowanie specyficznych problemów urbanistycznych.

Francuska dzielnica przyszłości

Wielki Łuk, tak ogromny, że w jego prześwicie mogłaby się zmieścić katedra Notre-Dame, drapacze chmur „Pająk”, „Kciuk”, „Podwójny totem” i inne zaskakujące oryginalnością pomysłu rzeźby można zobaczyć na plenerowej wystawie fotograficznej „La Défense à Cracovie”, prezentowanej na krakowskich Plantach.

Joanna Kijowska

Wystawa „La Défense à Cracovie” to około sto zdjęć – rozmieszczonych na 43 planszach o wymiarach 120x180 cm – przedstawiających najciekawsze budynki, rzeźby i rozwiązania architektoniczne francuskiej, futurystycznej dzielnicy La Défense, która w 2008 r. obchodziła 50-lecie istnienia. La Défense, jedno z największych centrów biznesowych w Europie, zaskakuje rozmachem konstrukcyjnym budynków (wieża Total 1985, wieża EDF 2001, kopia Imax itd.), interesującymi rozwiązaniami urbanistycznymi (np. rozdzielanie poziomu komunikacji pieszej i samochodowej – prawie cała dzielnica została wyłączona z ruchu kołowego) oraz futurystycznymi rzeźbami. Do najbardziej znanych rzeźb La Défense należą m.in.: „Pająk” Caldera (1976), „Kciuk” Césara (1994), „Komin” Morettiego (1995) i „Podwójny totem” Miró (1976). W paryskiej dzielnicy stoją również dzieła polskich twórców, m.in. Igora Mitoraja, Piotra Kowalskiego i Selingera – żydowskiego artysty polskiego pochodzenia.

Najbardziej znanym obiektem La Défense jest Wielki Łuk (Le Toit de la Grande Arche),



Wystawa „La Défense à Cracovie” prezentowana będzie do 30 października na krakowskich Plantach.

foto: Wiesław Majka / UMK

Kalendarium Prezydenta Miasta Krakowa

10 października

• Inauguracja międzynarodowej konferencji z okazji 20. rocznicy powołania Straży Miejskiej Miasta Krakowa „W trosce o bezpieczeństwo publiczne – prawne i organizacyjne aspekty funkcjonowania straży miejskich/policji municipalnych w Europie”, sala obrad.



zdjęcia: Wiesław Majka / UMK

• Spotkanie z Knutem Dethlefsenem, dyrektorem Fundacji im. Eberta w Polsce.

26 października 2011 r.

• Prezentacja „Statutu kaliskiego” z 1931 r., galeria Stradomskiego Centrum Dialogu, ul. Stradomska 11.

11 października

• Inauguracja obrad Okrągłego Stołu Mieszkaniowego, sala obrad.

12 października

• Uroczysta sesja z okazji 20. rocznicy powstania dzielnic, sala obrad.

13 października

• Uroczysta sesja Rady Miasta Krakowa z okazji 120-lecia Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego i Ogólnopolskiego Dnia Ratownictwa, Muzeum Inżynierii Miejskiej, ul. św. Wawrzyńca 15.

• Ceremonia losowania baraży UEFA EURO 2012, hotel Sheraton, ul. Powiśle 7.



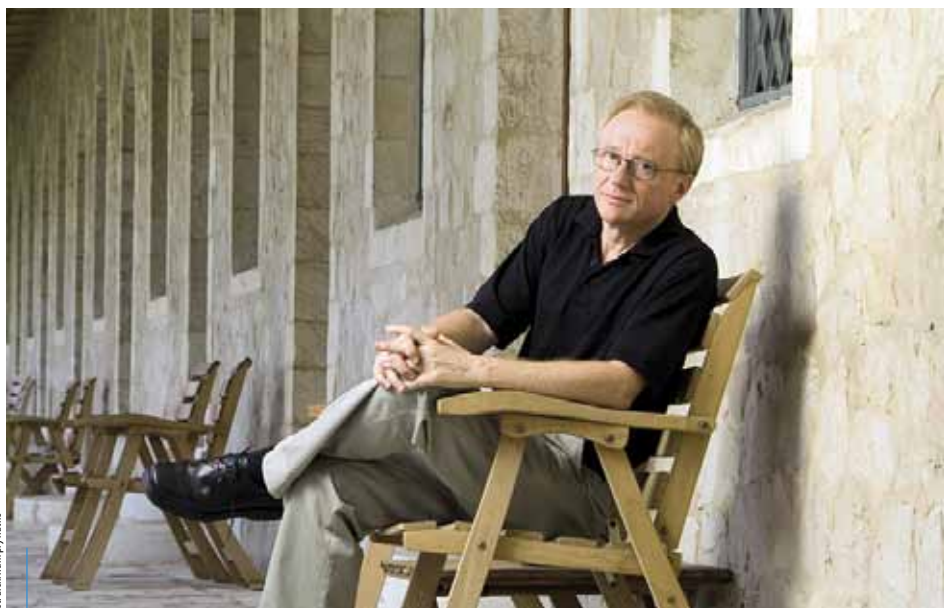
• Nieformalne spotkanie ministrów ds. sportu państw członkowskich UE, Auditorium Maximum, ul. Krupnicza 33.

15 października

• Oddanie trybuny na stadionie Stadion Miejski w Krakowie im. Henryka Reymana.

Grossman na Festiwalu Conrada

Europejska premiera opery „Itamar Meets a Rabbit” Yoniego Rechtera na podstawie libretta Davida Grossmana zainauguruje III Festiwal Conrada w Krakowie. Czy jest to najwybitniejsza sztuka dla dzieci – jak okrzyknął ją „Time Out Magazine” – czy może poruszająca metafora stosunków izraelsko-palestyńskich?



fot. archiwum prywatne

David Grossman to jeden z czołowych izraelskich prozaików; dziennikarz i autor popularnych książek dla dzieci.

Karolina Grysiak

„Itamar Meets a Rabbit” to współczesna opera oparta na opowiadaniu Grossmana pod tym samym tytułem. Jej premiera odbyła się w Tel Awiwie w 2009 roku i natychmiast okrzyknięta została przez media najwybitniejszą sztuką dla dzieci. Pod zabawną fabułą dla najmłodszych kryje się jednak głęboka refleksja o trudnym sąsiedztwie i różnicach. Dorośli odnaleźli tu wyraźne nawiązania do napiętych stosunków społecznych panujących w Izraelu.

Europejska premiera opery (2 listopada) podczas III Conrad Festival będzie wyjątkowa – w roli narratora wystąpi sam David Grossman, a gościem specjalnym koncertu będzie kompozytor Yoni Rechter. Towarzyszyć im będą izraelscy soliści i orkiestra Sinfonietta Cracovia oraz Chór Polskiego Radia pod batutą Ilana Mochiacha.

David Grossman to jeden z czołowych izraelskich prozaików; dziennikarz, autor popularnych książek dla dzieci. Studiował filozo-

fię oraz wiedzę o teatrze na Uniwersytecie Hebrajskim, pracował w izraelskiej rozgłośni radiowej, tworzył audycje dla dzieci. Jak większość Izraelczyków Grossman popierał Izrael w czasie wojny (kryzys izraelsko-libański 2006), ale w sierpniu 2006 roku wraz z zaprzyjaźnionymi pisarzami (m.in. z Amosem Ozem) wezwał rząd Izraela do zawieszenia działań militarnych. Dwa dni później jego 20-letni syn, Uri Grossman, zginął od rakiety przeciwczołgowej podczas operacji wojskowej w południowym Libanie.

Kompozytor opery Yoni Rechter to jeden z najwyżej cenionych twórców muzyki popularnej w Izraelu, związany z najważniejszymi zespołami izraelskimi i nurtem progresywnego rocka. Muzykę do pierwszych stron utworu Grossmana napisał zaledwie w ciągu godziny. O charakterze muzyki zdecydował niezwykle rytm opowiadania: to rytmiczny ping-pong dialogów pomiędzy bohaterami, w których sporo elementów absurda i zaskakujących ripost. David Grossman brał udział w pracach nad powstawaniem opery, dopisał tekst

Conrad Festival to wspólne przedsięwzięcie miasta Kraków, Krakowskiego Biura Festiwalowego i Fundacji „Tygodnika Powszechnego”. Przez blisko tydzień wydarzeniom literackim towarzyszą pokazy filmów związanych z literaturą, wystawy, koncerty oraz wykłady, tworzące dla prezentowanych twórców lub dzieł literackich dodatkowe, pozaliterackie konteksty. Dyrektorem artystycznym festiwalu jest prof. Michał Paweł Markowski (Uniwersytet Jagielloński), a dyrektorem programowym – Piotr Mucharski („Tygodnik Powszechny”).

do dodatkowych piosenek, które nie występowały w pierwotnym opowiadaniu.

Opera będzie prezentowana w języku hebrajskim z napisami w językach: polskim i angielskim. Warto pamiętać, że na operę „Itamar Meets a Rabbit” (jak na wszystkie wydarzenia organizowane przez Krakowskie Biuro Festiwalowe) dzieciom do 10. roku życia przysługują bezpłatne wejściówki. Wszyscy zainteresowani proszeni są o kontakt pod adresem: rezerwacje@biurofestiwalowe.pl.

Tegoroczny Festiwal Conrada rozpocznie się 2 listopada i potrwa pięć dni. W tym czasie w Krakowie gościć będą wielkie osobistości światowej literatury oraz doborowe grono polskich pisarzy. Zaproszenie do udziału w festiwalu uznawanym za jedno z najważniejszych wydarzeń literackich w Europie przyjęli m.in.: Michel Houellebecq, Roberto Calasso, Alberto Manguel, David Grossman, Eva Hoffman, Zeruya Shalev, Namita Gokhale, Anders Bodegard, Andrej Chadanowicz, Uładzimir Niekłajew, Maciej Zaremba Bielawski, a także: Jacek Dehnel, Andrzej Stasiuk, Tadeusz Sławek, Manuela Gretkowska i Marek Bieńczyk. Oprócz blisko czterdziestu spotkań z pisarzami (na wszystkie spotkania wstęp jest wolny), festiwalowa publiczność będzie także świadkiem niezwykle wyjątkowych wydarzeń muzycznych. Oprócz zapowiadanej już opery „Itamar Meets a Rabbit” organizatorzy szczególnie polecają spotkanie z Tomaszem Budzyńskim prowadzone przez Andrzeja Stasiuka oraz koncert Tomasza Budzyńskiego i Przyjaciół (3 listopada, CK Rotunda), a także nowy spektakl w reż. Jana Klaty „Koprofagi, czyli zniechęceni, ale niezbędni” na podstawie dwóch powieści Josepha Conrada „W oczach zachodu” i „Tajny agent” (3 listopada, Narodowy Teatr Stary).

Szczegółowy program festiwalu dostępny jest na stronie: www.conradfestival.pl.

90 lat sportu na Zwierzyńcu

W 1921 roku Polska przywrócona do życia na konferencji wersalskiej mogła wreszcie regulować swoje wewnętrzne sprawy i odbudować własną państwowość.

Maciej Twaróg

Podobne ożywienie miało miejsce na krakowskich przedmieściach, gdzie szybko zabrano się za organizowanie poszczególnych dziedzin życia lokalnego – także sportu. W 1921 r. ruszyła liga piłkarska, a Cracovia zdobyła pierwszy tytuł mistrza Polski w piłce nożnej. W tym też roku swój początek ma wiele klubów sportowych Krakowa, które często funkcjonują do dzisiaj m.in. RKS Garbarnia (mistrz Polski w 1931 r.), Dąbski Klub Sportowy, KS Podgórze, KS Olsza, a na Zwierzyńcu – bohater wystawy „Klub z Wielkiej Łąki. 90 lat Zwierzynieckiego Klubu Sportowego”.

Początki działań sportowych na Zwierzyńcu sięgają 1908 r. Klub nazywał się różnie (Emaus, Kościusko), ale ostatecznie przyjął nazwę Zwierzynieckiego Klubu Sportowego, która obowiązuje do dziś. Za początek Zwierzynieckiego Klubu Sportowego przyjmuje się moment zapisania w poczet klubów Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. W okresie międzywojennym klub nie dorównywał co prawda największym – Wiśle czy Cracovii – nie zdobył tytułu mistrzowskiego jak robotnicza Garbarnia, ale stabilnie prowadził swoją działalność sportową. Piękne karty w historii klubu zapisały lokalne rodziny Wajdów, Wawrzusiaków czy

Panków, a sami sportowcy i działacze ze Zwierzyńca brali aktywny udział w zawodach piłkarskich w czasie okupacji niemieckiej. Wielu z nich zostało zamordowanych przez Niemców.

Bolączką klubu w okresie międzywojennym był brak własnego stadionu. Plany budowy obiektu w okolicy ul. Przegon nie powiodły się. Po wojnie starania o własny stadion trwały nieustannie. W 1945 r. otwarto obiekt klubowy przy ul. Emaus 18, ale swój stadion „robociarze ze Zwierzyńca” uzyskali dopiero w 1957 r., kiedy przyznano im połowę dawnego parku sportowego Juvenii. W okresie powojennym, do końca lat 50. XX w., Zwierzyniecki Klub Sportowy był klubem wielosekcyjnym – dzisiaj jest klubem piłkarskim, ambitnie poczynającym sobie w rozgrywkowej klasie A.

Wystawa nie ominie Błoń, czyli Wielkiej Łąki. Działania edukacyjne podejmowane w związku z ekspozycją będą miały na celu pokazanie dzieciom tego, czym w życiu Krakowa i jego mieszkańców było i jest to wielkie pastwisko w samym sercu miasta. Będzie również okazją do obejrzenia filmu dokumentalnego krakowskiej TVP3 „Błonia wielkich spotkań 1910–1933”. Wystawę otwartą 22 października będzie można zwiedzać do 18 grudnia 2011 roku w Domu Zwierzynieckim (ul. Królowej Jadwigi 21).



for. archiwum Krzysztof Wiktor

Stanisław Białoruski na emausowym kramie z pamiątkami Zwierzynieckiego Klubu Sportowego. Lata 60. XX w. Autor fotografii nieznan.

Jubileuszowe targi książki

Podczas czternastu lat Targi Książki w Krakowie odwiedziło łącznie ćwierć miliona osób. W ubiegłym roku padł rekord frekwencji – 32 tys. zwiedzających. Z pewnością i tym razem miłośnicy książek nie zawiodą, bo program jubileuszowych 15. Targów Książki w Krakowie, które odbędą się 3–6 listopada, zapowiada się niezwykle interesująco.

W tym roku Targi Książki w Krakowie będą przebiegać pod hasłem: „Nie myśl, że książki znikną” (Umberto Eco). Swoją udział w nich zgłosiło ponad 500 wystawców z Polski i z zagranicy. Poza prezentacjami ich najnowszych ofert w programie targów tradycyjnie znalazło się również kilkadziesiąt spotkań z najpoczytniejszymi pisarzami i wybitnymi uczonymi. Będzie więc okazja, by porozmawiać m.in. z o. Leonem Knabitem, ks. prof. Michałem Hellerem, Mieczysławem Czuma i Leszkiem Mazanem, a także z Romą Ligocką i Wandą Chotomską. Pojawiają się również gwiazdy radia i telewizji – Piotr Kraśko i Rafał Bryndal. Miłośnicy powieści Agathy Christie będą mogli zadawać pytania Marcinowi Hycnarowi, lektorowi audiobooków pisarki. Swoje książki będą podpisywać m.in.: prof. Władysław Bartoszewski, Adam Bujak, Janusz Majewski oraz kierujący Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy Jerzy Owsiak. Pierwszego dnia targów poznamy również zdobywcę Nagrody im. Jana Długosza, przyznawanej od 1998 r. autorom publikacji z zakresu szeroko pojętej humanistyki, które to książki wnoszą istotny wkład w rozwój polskiej nauki i kultury.

W związku z jubileuszem organizatorzy targów ustanowili również tytuł Ambasadora Targów Książki w Krakowie, którym corocznie będą honorowane osoby angażujące się w promocję targów oraz idei czytelnictwa. Jako pierwsi tytuł ten otrzymali: ks. Mieczysław Maliński i Marek Krawczyk, były prezes Towarzystwa Opieki nad Archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu.

Honorowy patronat nad jubileuszowymi 15. Targami Książki w Krakowie objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski. Szczegółowy program imprezy na stronie: www.targi.krakow.pl.

(JK)

120 lat na sygnale

Kraków pyszni się różnymi tradycjami sięgającymi daleko wstecz. Niewielu mieszkańców naszego miasta pamięta, że w kategorii podwawelskich „naj” możemy umieścić także najstarsze w Polsce, drugie w Europie (po wiedeńskim) profesjonalne pogotowie ratunkowe.



fot. Jan Bińczycki / UMJK

Wręczenie medalu Cracoviae Merenti. Od lewej: Sławomir Pietrzyk, Małgorzata Popławska, Jacek Majchrowski i Bogusław Kośmider.

Jan Bińczycki

Uczczeniu 120. rocznicy powstania pogotowia i podziękowaniu za dotychczasowe zasługi w ratowaniu życia i zdrowia krakowian poświęcona była uroczysta sesja Rady Miasta Krakowa. Urządzono ją 13 października w Muzeum Inżynierii Miejskiej przy ul. św. Wawrzyńca. Hala zapełniła się gośćmi. W rzędach dla gości oprócz garniturów, garnsonków i mundurów widać było wiele charakterystycznych czerwonych uniformów. – Jeszcze nigdy nie czułam się tak bezpiecznie – żartowała prowadząca uroczystości pieśniarka Lidia Jazgar.

Uroczystości zbiegły się z obchodzonym rokrocznie dniem ratownictwa medycznego. Głównym punktem sesji było przekazanie srebrnego medalu Cracoviae Merenti na ręce dyrektora Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego dr Małgorzaty Popławskiej.

Bogusław Kośmider sesję rozpoczął w nieco żartobliwym tonie: – Pamiętam fotografię Ignacego Kriegera, którą zobaczyłem kiedyś, przeglądając album „Kraków wczoraj i dziś”. Wykonał ją prawdopodobnie tuż po powołaniu do życia krakowskiego pogotowia w 1891 r. – drugiej tego typu instytucji w Europie. Na zdjęciu widać akcję ratunkową. W centrum stoi kon-

na karetką. Pielęgniarki w melonikach udzielają pomocy rannemu, w wozie leży zabandażowany mężczyzna. Z fotografii bije godność i duma. Nawet ranny z opatrunkiem na głowie wygląda bardzo dostojnie. Trudno się dziwić: prawdopodobnie wszyscy bohaterowie zdjęcia mają świadomość, że zostali wykorzystani do udokumentowania niezwykle ważnego wydarzenia o historycznym znaczeniu. Nawet jeśli ta sytuacja została wyreżyserowana, to dziś, dzięki Ignacemu Kriegerowi i jego modelom możemy zrozumieć, jak bardzo rozwinęły się przez ostatnie sto lat techniki ratownicze i jak ważną instytucją jest dla nas pogotowie ratunkowe – zaznaczył przewodniczący RMK.

Cytował też fragmenty uchwały z 25 maja 2011 r.: „Na przestrzeni 120-letniej historii Kra-

kowskiego Pogotowia Ratunkowego – od ochotniczego do zawodowego – w jego działaniach uczestniczyło wielu wspaniałych ludzi z oddaniem ratujących życie i niosących pomoc medyczną wszystkim potrzebującym na terenie naszego miasta. Przez swoją działalność pogotowie realizuje humanitarne wartości idei ratownictwa”.

Laudację na cześć tej instytucji wygłosił Prezydent Miasta Krakowa prof. Jacek Majchrowski. Po nim głos zabrała dyrektor Małgorzata Popławska: – Niektórzy z nas pamiętają karetki marki Nysa i szklane strzykawki. Po 120 latach istnienia pogotowie prezentuje się inaczej, jednak idea niesienia pomocy oraz zaangażowanie personelu pozostały takie same – zaczęła, wspominając historię krakowskiego pogotowia, opisując codzienne obowiązki jego personelu. – W tej chwili w krakowskim pogotowiu pracuje 658 osób, w tym: 157 lekarzy, 71 pielęgniarek i położonych, 297 ratowników medycznych, 34 dyspozytorów. Ratownicy interweniują około 60 tys. razy rocznie, pokonują około 1,3 mln km.

Nie zabrakło także planów na przyszłość. Część zmian już trwa: – W tym tygodniu wymienimy na nowe kolejnych pięć ambulansów – wyliczała dr Popławska. – Zapis EKG z każdej karetki ma być przekazywany do oddziałów kardiologicznych.

Wagę prowadzonej modernizacji podkreślał także podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Haber, zapowiadając nowelizację ustawy o ratownictwie medycznym.

Z okazji dnia ratownictwa medycznego wręczono także nagrody resortowe za wieloletnią służbę.

Imponujący jubileusz Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego uczciło również Muzeum Inżynierii Miejskiej, przygotowując okolicznościową wystawę wspólnie z Krakowskim Pogotowiem Ratunkowym oraz Muzeum Ratownictwa w Krakowie, z których to instytucji pochodzi większość eksponatów. Do końca roku oglądać można kolekcję starych narzędzi medycznych, dokumentów, fotografii. Wśród wielu eksponatów szczególnie zainteresowaniem cieszy się... pocziwa Nysa, którą wykorzystywano w charakterze karetki aż do

początku lat 90. XX wieku.

Na przestrzeni 120-letniej historii Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego – od ochotniczego do zawodowego – w jego działaniach uczestniczyło wielu wspaniałych ludzi z oddaniem ratujących życie i niosących pomoc medyczną wszystkim potrzebującym.

Zdrowie to priorytet

Profilaktyka i ochrona zdrowia to od dawna priorytety krakowskich władz. O obecnej sytuacji służby zdrowia, celach na następne lata, a także o wnioskach płynących z raportów Światowej Organizacji Zdrowia z Przewodniczącym Komisji Zdrowia, Profilaktyki oraz Uzdrawiskowej RMK **Jerzym Friedigerem** rozmawiał Błażej Siekierka.



foto: archiwum prywatne

Jerzy Friediger – lekarz, dr n. med., specjalista chirurg, proktolog, wiceprezes Okręgowej Izby Lekarskiej w Krakowie. Uzyskał mandat z Komitetu Wyborczego Jacka Majchrowskiego z okręgu nr 1. Jest Przewodniczącym Komisji Zdrowia, Profilaktyki oraz Uzdrawiskowej RMK i członkiem komisji: praworzędności, kultury, promocji i ochrony zabytków.

Dla Krakowa zdrowie było zawsze wartością nadrzędną. Pokazują to nakłady, jakie miasto przekazywało choćby na renowację szpitali. W ciągu kilku ostatnich lat zmodernizowano miejskie szpitale, wydając na ten cel blisko 70 mln zł. Miasto wspierało również szpitale niebędące jego własnością. Jak sprawa wydatków na zdrowie wygląda w obecnej kadencji i jakie są perspektywy na przyszłe lata?

Jerzy Friediger: Perspektywy na pewno nie są gorsze. Miasto nie zrezygnowało i nie sądzi, żeby miało zrezygnować, z finansowania programów profilaktycznych czy pomocy szpitalom. Finansowanie szpitali należy do zadań Narodowego Funduszu Zdrowia, ale miasto pomaga i na pewno będzie pomagać szpitalom i je dofinansowywać w zakresie remontów i zakupu sprzętu.

Sytuacja finansowa Krakowa nie będzie miała wpływu na wysokość środków przeznaczanych na szpitale?

JF: Na pewno będzie miała wpływ na wysokość tych środków. Natomiast jestem przekonany, że środki na pomoc ochronie zdrowia się znajdują.

Według Światowej Organizacji Zdrowia zdecydowanie więcej środków powinno być wydawanych na działania profilaktyczne, zapobiegające niż na leczenie, które koniec końców jest droższe. Czy ta tendencja widoczna jest również w polskiej służbie zdrowia, a w Krakowie w szczególności?

JF: Muszę podkreślić kilka spraw. W naszym systemie finansowania świadczeń zdrowotnych na profilaktykę i wczesne wykrywanie chorób przeznaczają się zdecydowanie za mało środków. Wystarczy spojrzeć na szczepienia, które według specjalistów powinny być finansowane przez NFZ, a nie są. Finansowanie świadczeń zdrowotnych jest obowiązkiem Narodowego Funduszu Zdrowia. To jest jego zadanie i po to NFZ funkcjonuje. Miasto przeznaczają w ramach swojego budżetu duże środki na prowadzenie programów profilaktycznych. W tej chwili przygotowujemy program profilaktyczny na kolejne pięć lat. Pan prezydent powołał zespół ekspertów, będą oni pracować nad kierunkami działań i tematyką programów profilaktycznych, o których wspominałem. Dlatego też jestem

pewien, że Kraków pozostanie jednym z tych dużych miast, które przeznaczają największe środki na profilaktykę zdrowotną i ochronę zdrowia.

Ochrona zdrowia to również jakość życia, np. dostępność terenów zielonych. Co kierowana przez Pana komisja uczyniła w tym kierunku?

JF: W tej chwili zatwierdzony jest szereg planów zagospodarowania przestrzennego. W tych planach przeznaczono bardzo dużo miejsc na tereny zielone. Jest plan zagospodarowania przestrzennego uzdrowiska Swoszowice. Tam także powstaną tereny zielone i zostanie rozbudowana część uzdrowiskowa.

W Krakowie olbrzymi problem dotyczy dostępności do zakładów opiekuńczo-leczniczych, domów opieki społecznej. To wielki kłopot dla starszych pacjentów, których nie ma gdzie skierować po leczeniu szpitalnym. Czy w tej kwestii da się cokolwiek poprawić?

JF: To jest problem ogólnopolski. Jeśli nie zostaną zwiększone nakłady z NFZ-u na zakłady opiekuńczo-lecznicze, to trudno będzie tutaj coś zmienić. Natomiast trzeba się liczyć z tym, że wreszcie ktoś przejrzy na oczy i parę rzeczy, które można rozwiązać taniej i lepiej, zostanie w końcu zrobionych. Mam tu na myśli na przykład właśnie opiekę nad pacjentami, którzy już nie wymagają pobytu w szpitalu, ale jeszcze nie są zdolni do samodzielnego funkcjonowania. Przecież taka opieka jest tańsza niż opieka szpitalna. Tak to wygląda, że jeśli pojawia się finansowanie, pojawiają się również miejsca. Szereg zakładów funkcjonuje, posiadając tzw. „wolne moce przerobowe”, czyli możliwości przyjęcia większej liczby chorych niż obecnie, ale nie ma kto za to zapłacić. A problem starzenia się społeczeństwa jest problemem ogólnopolskim. Niestety nie jesteśmy do tego przygotowani. Nie ma niczego za darmo, jest tylko problem, kto zapłaci. A tu chętnych nie widać. Przecież w tej chwili na skutek decyzji NFZ-u zlikwidowano wszystkie gabinety stomatologiczne w szkołach, które miasto pomagało wyposażać. Bardzo dużo pieniędzy poszło w błoto. Takich punktów znaleźlibyśmy wiele.

Chciałbym wspomnieć jeszcze o jednym. Nie tak dawno w „Dzienniku Gazecie Prawnej” ukazał się artykuł, w którym krytykowano Kraków za finansowanie szczepień przeciwko pneumokokom, ponieważ ministerstwo przygotowuje rozporządzenie w tej sprawie. Ministerstwo przygotowuje, a my już od kilku lat szczepimy. Wygląda na to, że Kraków jest do przodu. I oby tak dalej.

Dzielnica X po remontach

W dzielnicy X kończą się właśnie remonty dróg. Wymieniono nawierzchnię części głównych i kilku bocznych ulic. Modernizacja infrastruktury drogowej i remonty szkół stanowią priorytet w działaniach Rady Dzielnicy X.

Jan Bińczycki

Prace trwały przez całe lato. Objęły fragmenty głównych ulic w dzielnicy: ul. Borkowskiej i ul. Kąpielowej. Zadbano także o nawierzchnie pomniejszych dróg: Doroszewskiego, Gruszczyńskiego, Petrażyckiego, Kostrzewskiego i Szmaragdowej. Wszystkie inwestycje zostały sfinansowane z pieniędzy przekazanych do dyspozycji Rady Dzielnicy X.

– Oczywiście najważniejsze są główne drogi, ale nasze środki są bardzo skromne, a w tym roku ich część została zamrożona w związku z kłopotami

finansowymi miasta. Działamy elastycznie, wykonujemy to, co jest w naszym zasięgu – tłumaczy Maciej Nazimek, Przewodniczący Rady Dzielnicy X.

Jak dzielnica poradzi sobie z innymi pilnymi inwestycjami? – Postawiliśmy na kumulację środków. Zamiast robić sto drobnych, doraźnych remontów, realizujemy np. piętnaście dużych zadań, które faktycznie poprawią jakość życia mieszkańców – odpowiada przewodniczący Nazimek. – Stawiamy na remonty i modernizację dróg oraz polepszenie infrastruktury oświatowej. W Szkole Podstawowej nr 97 na os. Kliny powstaje trawiaste boisko i bodaj jako jedyna dzielnica finansujemy

wuefistę dla uczniów klas I, by oprócz zajęć z nauczycielem nauczania początkowego pierwszaki miały też lekcje z fachowcem. W Swoszowicach wyremontowano dach Szkoły Podstawowej nr 43.

Tegoroczne remonty i modernizacje zaspokoją tylko część potrzeb rozrastających się południowych przedmieść Krakowa, do których coraz chętniej „uciekają” mieszkańcy centrum. Pytany o następne cele, przewodniczący Maciej Nazimek wspomina o remontach kolejnych odcinków ul. Borkowskiej, Kąpielowej i Myślenickiej, ale zwraca też uwagę na problem trapiący mieszkańców os. Kliny: – Od lat staramy się o dokończenie nowo powstałej ul. Korpala, która obecnie urywa się w polu. Kilka tysięcy mieszkańców osiedla Mieczykowa pozbawionych jest właściwego dojazdu do domu. Są zmuszeni do kluczenia po wewnętrznych uliczkach innych osiedli, co powinno być rozwiązaniem tymczasowym, a trwa już od kilku lat. Podczas przeprowadzania inwestycji drogowych, staramy się dokonywać nie tylko remontów, ale też modernizacji ulic: zabiegamy o poszerzenie chodników, budowę ścieżek rowerowych i tak zwanych „prawoskrętów”: oddzielnych pasów do skrętu w prawo – wylicza przewodniczący Maciej Nazimek.

U św. Mikołaja praca wre!

O działalności Stowarzyszenia Filantropów im. Brora Hanssona pisaliśmy już kilkakrotnie. Z okazji kilku rocznic oraz kolejnych przedsięwzięć przypominamy o działalności tej zasłużonej instytucji charytatywnej, której członkowie kontynuują dzieło swojego patrona.

Jan Bińczycki

Bror Hansson, zwany świętym Mikołajem z Lund, za swą wieloletnią działalność na rzecz potrzebujących został nagrodzony tytułem Honorowego Obywatela Miasta Krakowa. 6 lipca minęła trzecia rocznica jego śmierci. 27 października w kościele św. Krzyża przy pl. Ducha o godz. 19 odbędzie się msza święta w intencji szwedzkiego filantropa oraz innych zasłużonych dobroczyńców: współzałożyciela stowarzyszenia dr. Zdzisława Żelaznego, wojewody małopolskiego Tadeusza Piekarsza i mecenasa Zbigniewa Chojackiego, starszego Arcybractwa Miłosierdzia.

Wiele rocznicowych uroczystości odbyło się w Szwecji. Uczczono tam 30-lecie działalności w Polsce organizacji Svenska Kyrkan (prowadzi

pomoc w 150 krajach) oraz 35-lecie rozpoczęcia pomocy dla Polski przez Erikshjälpen. Odznaczono Zofię Żelazny, po śmierci męża kierującą działalnością stowarzyszenia.

Zofia Żelazny jest pod wielkim wrażeniem skali i doskonałej organizacji szwedzkiej pomocy: – Tam działalność charytatywna należy do dobrego tonu, to punkt honoru. Ludzie wręcz pasjonują się pracą społeczną – opowiada Zofia Żelazny. – Tak zresztą „wychowywał” nas Bror. Mówił, że jeśli pomoże się choćby jednemu człowiekowi, to tak jakby wsparło się wielu.

Szwedzcy partnerzy krakowskiego Stowarzyszenia Filantropów im. Brora Hanssona nie ustają w pomocy. Gotowe są kolejne transporty sprzętu medycznego, ortopedycznego i rehabilitacyjnego. Do strony polskiej należy zorganizowanie ich przewiezienia. Zofia Żelazny za pośrednictwem

Stowarzyszenie Filantropów im. Brora Hanssona bezpłatnie wypożycza sprzęt inwalidzki, w każdy czwartek w godz. 16.00–18.00 przy ul. Smolki 9. Informacja pod numerem tel. 507 274 615 (z wyjątkiem dni świątecznych). Nr konta: Kredyt Bank S.A. III O/Kraków 80 1500 1979 1219 7001 5729 0000.

dwutygodnika KRAKÓW.PL po raz kolejny zwraca się o pomoc: – Potrzebujemy wsparcia finansowego i wolontariuszy. Chciałabym, byśmy nauczyli się takiego zaangażowania, jakie prezentował Bror i jego współpracownicy. W Szwecji obywatelskiego zaangażowania uczy się od najmłodszych lat – podkreśla pani Zofia. – Sądzę, że skłonność do choćby minimalnej pomocy bliźnim to podstawa solidarnego, zdrowego społeczeństwa.

Sprostowanie

W 16 (80) numerze KRAKOWA.PL omyłkowo podpisaliśmy zdjęcie na str. 20 – fotografia przedstawia Samorządowe Przedszkole nr 127 im. Koszałka Opałka, a nie – jak napisaliśmy – Samorządowe Przedszkole nr 61 „Pod Wawelem”. Za pomyłkę przepraszamy.

Redakcja KRAKOWA.PL

Radni z bliska

W tym odcinku naszego cyklu „Radni z bliska” rozmawiamy z **Katarzyną Pabian** – juniorką w ławach Sali Obrad RMK im. Stanisława Wyspiańskiego. Radna opowiada o potencjale, jaki w życie miasta wnosi młodzież, o rodzinnym Podgórzu i planach dotyczących rozbudowy infrastruktury sportowej. Rozmawiał Jan Bińczycki.



foto: archiwum prywatne

Katarzyna Pabian – radna klubu Platforma Obywatelska. Rzeczniczka małopolskiej PO. Absolwentka stosunków międzynarodowych i socjologii. Działała w samorządzie studenckim oraz w międzynarodowych projektach charytatywnych. Wiceprzewodnicząca Komisji Sportu, Turystyki i Kultury Fizycznej RMK. Pracuje w komisjach: planowania przestrzennego i ochrony środowiska, mienia i przedsiębiorczości oraz edukacji.

Jak to jest być najmłodszą radną w tak znanym, noliwym i chyba nieco konserwatywnym gronie?

Katarzyna Pabian: Wszyscy ciągle mnie o to pytają (śmiech). Kraków to nie tylko ludzie po 36. roku życia. Ma obywateli w każdym wieku. Zdecydowałam się startować w wyborach do Rady Miasta Krakowa, by można było łączyć młodość z doświadczeniem.

Podejrzewam, że Pani elektorat to głównie studenci i młodzi absolwenci studiów.

KP: Też tak sądzę. Uważam, że powinni mieć swojego przedstawiciela w RMK i mam zamiar skupić się na działalności na ich rzecz. Ponad 200 tysięcy ludzi to studenci – młodzi krakowianie i „przyjeźdźni”. Kraków to jedno z najbardziej atrakcyjnych dla studentów miast w Polsce i myślę, że wielu z nich tu zostanie, choć oczywiście nie mam dostępu do szczegółowych ankiet. By Kraków był jeszcze bardziej przyjazny, potrzeba współpracy pomiędzy przedsiębiorcami a uczelniami, rozwoju rynku pracy dla ab-

solwentów. Sądzę, że inkubatory przedsiębiorczości są ku temu pierwszym krokiem.

Podkreśla Pani swoje związki z Podgórzem...

KP: To dzielnica „zapomniana”, niedofinansowana i zbyt często pomijana przy podziale środków. Chciałabym, by to zaczęło się zmieniać. Jestem jedyną radną z centrum starego Podgórza. To miejsce o wielkim potencjale. Kiedyś było odrębnym miastem, został po tym rynek i wspaniała historia. Wszyscy się znają, spotykają. Inwestycje w tej dzielnicy przyniosą nie tylko poprawę jakości życia, ale także rozwój handlu i usług. Dobrym przykładem może być kładka Bernatka, która ożywiła obie strony Wisły.

Ale czy aby po tej kładce nie wkracza na Podgórze gentryfikacja?

KP: Spodziewałam się tego pytania! Mam nadzieję, że Podgórze nie stanie się kolejnym kompleksem knajpiano-impresowym i zachowa swoje tradycyjne walory. Myślę, że ożywie-

nie Rynku Podgórskiego, usprawnienie remontów małych ulic czy naprawianie chodników nie przyczynią się do gentryfikacji. To przecież najbardziej podstawowe sprawy. A oprócz tego mamy ogromny niewykorzystany potencjał: bulwary wiślane, Krzemionki, kamieniołom Liban, park Bednarskiego, obiekty KS Korona. To trzeba ożywić. Krakowianie coraz częściej uciekają na przedmieścia. Dziś wedle mieszkańców strach przejść koło stadionu Korony. Gdyby zadbać o ten kawałek przestrzeni, można by zrobić wiele dobrego. Zobowiązałam się do tego, że będę się starać, by kamieniołom zyskał miejsce do wspinaczki, park Bednarskiego zyskał ścieżkę zdrowia.

Chciałabym jeszcze poruszyć temat Bagrów i Stawu Płaszowskiego – kolejnych mało znanych, a zarazem bardzo atrakcyjnych miejsc.

KP: Proszę tak nie mówić! W ciepłe dni dosłownie nie ma gdzie rozłożyć ręcznika. Natomiast trzeba tam wykonać szereg prac porządkowych. A nie są to wielkie koszty. Bagry należy też oczyścić, posprzątać ze śmieci. Działa tam świetna organizacja – Klub Żeglarski Omega, do którego w części należy ten teren. Druga część należy do miasta i odpowiada za nią ZIKiT, więc jak zwykle w takich wypadkach są spory na temat zobowiązań. Jestem po wstępnych rozmowach z klubem i będziemy wspólnie pracować, by ten teren mógł jak najlepiej służyć mieszkańcom. Oczywiście, można tam zrobić mnóstwo wspaniałych rzeczy, ale trzeba zacząć od najmniejszych kroków, załatwić minimum, a następnie konsekwentnie dążyć do kolejnych celów.

Podkreślam, że choć stare Podgórze jest dla mnie oczkiem w głowie, to pracuję na rzecz całego miasta, a nie tylko mojej najbliższej okolicy. Współpracuję przy dużej liczbie uchwał i koncentruję się na sprawach społecznych.

Należy Pani do sporego w RMK grona miłośników sportu. Do tego turystyka górską i fotografia.

KP: I nie tylko. Nie lubię beczynności. Moja mama zawsze się śmieje, że nie potrafię ani przez chwilę usiedzieć w miejscu. Lubię być w ruchu. Wtedy czuję się usatysfakcjonowana i szczęśliwa. Jedną z moich głównych pasji jest wspinaczka wysokogórska. Im trudniejsze są warunki, tym lepiej. Ostatnio wysłałam na Elbrus i Mont Blanc. Góry pozwalają mi złapać oddech, pozwalają pokonywać własne słabości. Kiedy człowiek myśli, że nie postąpi ani pół metra dalej, musi znaleźć w sobie siłę, by dalej piąć się w górę. A po wejściu na szczyt satysfakcja jest ogromna. Te zasady sprawdzają się też w pracy i w działalności społecznej.

Miasta do pilnej rewitalizacji

Komisja Rady Miasta Krakowa ds. Reformy Ustroju Samorządowego, Współpracy i Dialogu Społecznego przygotowała rezolucję skierowaną do parlamentarzystów RP. Jej celem jest doprowadzenie do rozpoczęcia prac nad specustawą o rozwoju miast i rewitalizacji. Wokół tego celu ogniskują się wspólne wysiłki wielu polskich miast.

Jan Bińczycki

Inicjatywa wyszła z Poznania. W stanowisku tamtejszej rady miasta z 30 sierpnia 2011 r. podpisanym przez przewodniczącego Grzegorza Ganowicza zawarto słowa o potrzebie znalezienia remedium na kłopoty dużych miast – zaniedbane dzielnice, zawyżanie czynszów, gentryfikację: „Podejmowanie publicznego wysiłku – organizacyjnego i finansowego – by przywracać zmarginalizowane dzielnice (...) polskim miastom, wywołuje wiele dobrych zmian i jest warunkiem ich właściwego rozwoju jako miast europejskich w duchu «Karty lipskiej». Miasto Poznań ma duży wkład, znaczące osiągnięcia i wiele dobrych doświadczeń. Jednak przy tym z niepokojem i bezsilnością obserwujemy, jak pozytywne działania prorozwojowe prowadzą coraz częściej również do spekulacji na rynku nieruchomości, niepotrzebnych napięć społecznych, niekontrolowanego wzrostu czynszów w prywatnych budynkach mieszkalnych oraz kontrowersji i polemik – bezcelowych wobec doświadczeń i sprawdzonych praktyk krajów Unii Europejskiej”. Stanowisko kończy się wezwaniem do innych samorządów o wystosowanie podobnych dokumentów do Sejmu RP. W krakowskiej odpowiedzi na to wezwanie napisano: „Popierając inicjatywę Rady Miasta Poznania dotyczącą opracowania i przyjęcia przepisów, które okre-

nia i wiele dobrych doświadczeń. Jednak przy tym z niepokojem i bezsilnością obserwujemy, jak pozytywne działania prorozwojowe prowadzą coraz częściej również do spekulacji na rynku nieruchomości, niepotrzebnych napięć społecznych, niekontrolowanego wzrostu czynszów w prywatnych budynkach mieszkalnych oraz kontrowersji i polemik – bezcelowych wobec doświadczeń i sprawdzonych praktyk krajów Unii Europejskiej”. Stanowisko kończy się wezwaniem do innych samorządów o wystosowanie podobnych dokumentów do Sejmu RP. W krakowskiej odpowiedzi na to wezwanie napisano: „Popierając inicjatywę Rady Miasta Poznania dotyczącą opracowania i przyjęcia przepisów, które okre-

ślą zasady rewitalizacji w miastach oraz wyposażą samorządy w instrumenty podtrzymujące rozwój i przeciwdziałające niekorzystnym zjawiskom społecznym i gospodarczym, radni miasta Krakowa apelują do parlamentarzystów RP o powołanie w tym celu podkomisji sejmowej.”

O komentarz w tej sprawie poprosiliśmy radnego Dominika Jaśkowca – autora dokumentu i przewodniczącego Komisji ds. Reformy, Ustroju Samorządowego, Współpracy i Dialogu Społecznego RMK.

– Naszym projektem rezolucji wspieramy inicjatywę Rady Miasta Poznania, która zwróciła się do nowo wybranego parlamentu o uchwalenie ustawy wspierającej proces rozwoju i rewitalizacji polskich miast. Potrzeba regulacji ustawowych ułatwiających samorządom skuteczne przeciwdziałanie niekorzystnym zjawiskom, jakie dotyczą organizmy miejskie, staje się sprawą pilną. Pogłębiająca się stratyfikacja społeczna grozi degradacją wielu obszarom miejskim, należy nie dopuścić, aby w Krakowie obok wielkomiejskiego centrum, powstały osiedla biedy i zaniedbania. Konieczne jest np. wytworzenie mechanizmów wsparcia (rozumianego w wymiarze zarówno infrastrukturalnym, jak i społecznym) dla procesów rewitalizacji osiedli powstałych w latach 60., 70. i 80. XX wieku oraz dla zdegradowanych obszarów postprzemysłowych – mówi Jaśkowiec.

Kalendarium Przewodniczącego Rady Miasta Krakowa i wiceprzewodniczących

12 października

- 20. rocznica powstania dzielnic Krakowa. Konferencja „Dzielnice – nasze małe ojczyzny” oraz uroczysta sesja Rady Miasta Krakowa, pl. Wszystkich Świętych 3-4.



foto: Jan Bińczycki / UMK

13 października

- Uroczystość z okazji 120-lecia Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego i Ogólnopolskiego Dnia Ratownictwa, ul. św. Wawrzyńca 15.

14 października

- Uroczystość z okazji nadania przedszkolu nr 38 imienia „Akademia Zielonego Miasta”, ul. Jabłonkowskiej 29 a.
- Uroczysta inauguracja roku akademickiego 2011/2012, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, ul. Podchorążych 2.
- Uroczyste posiedzenie Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego z okazji Święta Edukacji Narodowej, ul. Gronostajowa 7.
- Parada Patronów Szkół Krakowskich, Wawel, ul. Grodzka, Rynek Główny.
- Uroczyste wręczenie nagród nauczycielom o szczególnych osiągnięciach dydaktyczno-wychowawczych, ul. Studencka 12.
- Otwarcie wystawy „Turner – malarz żywiołów” w Muzeum Narodowym w Krakowie, al. 3 Maja 1.

15 października

- Marsz Życia i Nadziei krakowskich amazońek w ramach Kampanii Onkologicznej, Rynek Główny.

17 października

- Kongres Finansów Publicznych, sala obrad RMK.

- Uroczysta inauguracja roku akademickiego 2011/2012, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Filharmonia Krakowska.

18 października

- Kongres Finansów Publicznych, sala obrad RMK.
- Wernisaż wystawy „Polowanie na awangardę. Zakazana sztuka w Trzeciej Rzeszy”, Rynek Główny 25.
- Koncert charytatywny z okazji jubileuszu 30-lecia działalności Towarzystwa Przyjaciół Chorych „Hospicjum św. Łazarza”, Filharmonia Krakowska.

19 października

- Inauguracyjne zebranie Komitetu Honorowego Kampanii 123456serc.pl, pl. Sikorskiego 13.
- Otwarcie wystawy zorganizowanej przez IPN Kraków oraz Porozumienie Dzielnic Nowohuckich „Stan wojenny w SB-ckim albumie”, plac przy kościele Arka Pana, ul. Obrońców Krzyża 1.

Krakowskie oblicze niepodległości

Święto Niepodległości kojarzy nam się automatycznie z datą 11 listopada. To wtedy Rada Regencyjna przekazała Józefowi Piłsudskiemu dowództwo nad polskimi siłami zbrojnymi i tego właśnie dnia obchodzone są w całej Polsce uroczystości rocznicowe. W Krakowie odzyskanie niepodległości świętujemy jednak wcześniej – już pod koniec października.



fot. Wiesław Kijka / UMK

Zwycięzcy ubiegłorocznego biegu sztafetowego „0 szablę kpt. Antoniego Stawarza” – VII Liceum Ogólnokształcące im. Zofii Nałkowskiej w Krakowie.

Mariusz Kisiel

Wyzwolenie naszego miasta spod władzy zaborczej w 1918 roku nie odbyło się, jak to często bywało w historii Polski, w sposób zbrojny i nie zostało okupione krwią. Przejęcie władzy nastąpiło pokojowo i sprawnie, bez długotrwałych walk i szeregu ofiar. Kto wie, czy nie dlatego zapominamy czasem, że to właśnie Kraków jako pierwsze duże polskie miasto odzyskał niepodległość już 31 października 1918 roku...

93 lata temu w Krakowie...

Jesienią 1918 roku nikt już nie miał wątpliwości, że koniec Austro-Węgier jest bliski. Kolejne klęski na frontach państw centralnych oraz wzmagające się w Galicji nastroje antyaustriackie rozbudziły skutecznie w Polakach

chęć działań narodowowyzwoleńczych. Jednym z bohaterów tamtych dni był niewątpliwie Antoni Stawarz, który już od kilku miesięcy tworzył w konspiracji załóżki struktury podziemnej. Kiedy więc pod koniec października uformowała się Polska Komisja Likwidacyjna – niezależny organ mający na celu ostateczne przejęcie władzy – młody porucznik Stawarz miał już swój oddział dobrze przygotowany do działań wyzwoleniowych.

Wieczorem 30 października z dworca w Płaszowie, wykazując się odwagą i niewątpliwym sprytem, krakowski bohater rozesał do wszystkich większych stacji w Galicji depeszę o treści poprzedzającej rzeczywisty przebieg wydarzeń: „Rewolucja w Krakowie. Rząd polski objął władzę. Wstrzymać wszystkie transporty, które by chciały wyjechać poza granice kraju. Skierować je na Kraków”. Choć

w mieście do faktycznego przejścia władzy jeszcze nie doszło, kolejarze po otrzymaniu depeszy przygotowali od dawna ukrywaną broń, która już za parę godzin miała służyć polskim wyzwoliciełom miasta.

Wcześniej rano 31 października doszło do ostatecznych rozstrzygnięć. W nieistniejących już obecnie koszarach przy ul. Kalwaryjskiej oddział Antoniego Stawarza rozbroił oddziały niemiecko-węgierskie, chwilę później zajęte zostały koszary artylerii przy ul. Wielickiej. Na Rynku Podgórskim, mimo niskiej temperatury i padającego deszczu, tłumnie zgromadzili się mieszkańcy Podgórza. Do manifestujących dołączyli uzbrojeni kolejarze oraz oddziały powstańcze, po czym wszyscy ruszyli w kierunku Rynku Głównego. Jeden z oddziałów prowadził porucznik Ludwik Iwaszko, który był drugim, obok Stawarza, wielkim bohaterem tamtych dni w Krakowie. Polski sukces został przypieczętowany przejściem odwachu, czyli nieistniejącej już współcześnie głównej strażnicy przy wieży Ratuszowej. Niepodległość Krakowa stała się faktem.

A w tym roku...

Tegoroczne uroczystości rocznicowe rozpoczną się już jutro, 27 października (czwartek). W godzinach porannych (start o 9.45) na placu Na Groblach odbędzie się tradycyjny bieg sztafetowy krakowskich liceów o szablę kapitana Antoniego Stawarza. Następnie, o godzinie 11.00, pod wieżą Ratuszową na Rynku Głównym uroczystą zmianą warty i wystrzałem członków Bractwa Kurkowego z armatki rozpoczyna się miejskie obchody rocznicowe. Zobaczymy wtedy ślubowanie nowo przyjętych strażników miejskich oraz uczniów pierwszych klas gimnazjów. Nad muzyczną oprawą uroczystości będzie czuwać Krakowska Kolejowa Orkiestra Dęta.

Dzień później – 28 października (piątek) – Rada Dzielnicy XIII zaprasza na obchody rocznicowe na placu Niepodległości – jednym z najważniejszych miejsc narodzin II Rzeczypospolitej. Uroczystości w Podgórzu rozpoczną się o godzinie 9.00 i będą w tym roku połączone z 93. rocznicą odzyskania niepodległości przez Republikę Czeską. Podczas tej części obchodów wyzwolenia Krakowa ogłoszone zostaną także wyniki konkursu historycznego „Bój o czapkę kpt. Antoniego Stawarza”, w którym rywalizuje młodzież z krakowskich liceów.

Natomiast 31 października (poniedziałek) o godzinie 11.00 będzie miała miejsce uroczystość na cmentarzu Rakowickim, w czasie której złożone zostaną kwiaty na grobie kapitana Antoniego Stawarza.

Afera pułkownika Redla

Kiedy 7 marca 1904 roku krakowianie usłyszeli o śmierci doktora Zenona Korotkiewicza, dyrektora krakowskiej policji, z pewnością nie podejrzewali, że za dziewięć lat przyjdzie im dowiedzieć się, co mogło być przyczyną „paraliżu serca”, który spowodował zgon owego – „otoczonego powszechnym szacunkiem i poważaniem przez szeroki ogół obywateli naszego miasta” – urzędnika.



foto: Wiesław Major / UMK

W tym domu, przy ul. Zacisze 5, mieścił się oddział kontroli dochodów krakowskiej dyrekcji kolei, w którym pracował nadzwyczajnik Franciszek Redl, brat Alfreda.

Michał Kozioł

Śmierć dyrektora Korotkiewicza, według poczytnego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” (IKC), przyspieszyć miał ówczesny kapitan Alfred Redl. To właśnie on, zdaniem redaktorów owej gazety, w perfidny sposób oskarżał krakowską policję o brak aktywności w zwalczaniu rosyjskich szpiegów. Owo bezpodstawne oskarżenie miało tak oburzyć dyrektora Korotkiewicza, że ten liczący dopiero pięćdziesiąt sześć lat, zdrowy i silny mężczyzna, od 1890 roku sprawujący z powodzeniem odpowiedzialną funkcję szefa krakowskiej policji, po prostu zmarł. W ten sposób do długiej listy grzechów arcyzdrajcy – jakim niewątpliwie był pułkownik Alfred Redl – dodany został jeszcze jeden występki.

Dziś, prawie sto lat po upadku monarchii austro-węgierskiej, Redl jest postacią znaną. Do jego popularności przyczynił się w znacznym stopniu sławny film Istvána Szabó („Pułkownik Redl”), niemający zresztą nic wspólnego z prawdą historyczną. Inaczej było w 1913 roku. Dowodem na to są pierwsze wzmianki o śmierci Redla, jakie ukazały się w krakowskiej prasie bezpośrednio po samobójstwie pułkow-

nika, który odebrał sobie życie w nocy z 25 na 26 maja 1913 roku. W dwa dni po tej dacie, czyli 27 maja, IKC donosił: „Samobójstwo pułkownika sztabu generalnego Wiedeń. Zastrzelił się tu w pokoju hotelowym pułkownik austriackiego sztabu generalnego, Redel (!), przybyły z Pragi. Zgon jego wywarł wielkie wrażenie w kołach wojskowych i cywilnych. Znano i ogólnie go ceniono, przepowiadano mu świetną karierę. Powodem samobójstwa jest przepracowanie wskutek wzmózonej pracy sztabu spowodowanej sytuacją zagraniczną”.

Kim więc był człowiek, który mógł rzekomo doprowadzić do śmierci dyrektora krakowskiej policji, ale który nie był w Krakowie na tyle znany, aby nie popełniono błędów w pisowni jego nazwiska?

Oficer, szantaż i Rosjanie

Pewien popularny portal internetowy podaje, że Redl „urodził się we Lwowie, wówczas należącym do Cesarstwa Austriackiego. Pochodził z ubogiej, wielodzietnej rodziny, ojciec pracował jako zawiadowca”. Jednak naprawdę rodzina Redlów nie była chyba zbyt uboga. Senior Redl pełnił odpowiedzialną, a więc i dobrze płatną funkcję naczelnika dworca kolejowego we

Lwowie. Przyszły pułkownik i jego liczne rodzeństwo otrzymali wykształcenie, które umożliwiło im w przyszłości zajęcie ważnych stanowisk. Rodzinę stać było nawet na opłacenie nauczyciela muzyki – lekcji gry na fortepianie udzielał młodemu Redlom Marian Signio, znany lwowski pianista oraz kompozytor. Alfred Redl po ukończeniu działającej we Lwowie niemieckiej szkoły wybrał zawód wojskowy. Dzięki wielkim zdolnościom – dowodem tego jest choćby fakt, iż w trzy miesiące nauczył się języka rosyjskiego – oraz pracowitości doszedł do stopnia pułkownika i stanowiska w sztabie generalnym. Kariera jego zakończyła się tragicznie w maju 1913 roku, kiedy to został zdemaskowany jako rosyjski szpieg. Swoją nieczną procedurę miał uprawiać od czternastu lat. Wprawdzie Rosjanie zmusili go do współpracy szantażem – był bowiem Redl homoseksualistą, a ujawnienie tego faktu byłoby dla zawodowego oficera prawdziwą katastrofą – jednak szybko nauczył się wyciągać kolosalne zyski ze szpiegowskiej profesji. Rosja bowiem nigdy nie żałowała pieniędzy swoim agentom.

Pierwsze informacje o „afery Redla”, jakie ukazały się w krakowskiej prasie, pochodziły z krótkiego okresu, gdy władze wojskowe liczyły na to, że uda się sprawę zatuszować i fakt, iż wysoki oficer sztabu generalnego, i to zajmujący się działalnością kontrwywiadowczą, był od lat rosyjskim szpiegiem, nie przedostanie się na łamy prasy.

Pułkownik szpiegiem

Szybko jednak sprawa stała się głośna. Socjalistyczny „Naprzód” w niedzielę 1 czerwca 1913 roku donosił: „Pułkownik sztabu generalnego szpiegiem”. Zaś 3 czerwca IKC przypomniał zgon doktora Korotkiewicza i działanie Redla, który bezpodstawnym oskarżeniem miał przyspieszyć śmierć dyrektora krakowskiej policji.

Bardzo szybko przedmiotem zainteresowania gazet – i to nie tylko krakowskich – stała się kwestia narodowości arcyszpiega. Redl urodził się, jak wiadomo, we Lwowie. Dla niemieckojęzycznej prasy i w Austrii, i w Niemczech było więc oczywiste, iż jest on najprawdziwszym Polakiem. Na takie stwierdzenia odpowiedział między innymi krakowski „Czas”, który 5 czerwca wydrukował fragmenty listu profesora Mariana Signia. Lwowski muzyk, przed laty uczący progeniturę państwa Redlów gry na fortepianie, stanowczo twierdził, że ojciec pułkownika „był rodowitym Niemcem, po polsku nie umiał mówić”. Jego zdaniem rodzinny dom Alfreda Redla „był w duchu niemieckim prowadzony, języka polskiego nie używano. Dzieci zaś umiały po polsku, gdyż nauczyły się tego języka od otoczenia polskiego i w szkole”. Następnego dnia „Czas” zamieścił list, jaki otrzymała redakcja jednego z lwowskich dzienników. Autor owego listu jeszcze dobitniej charakteryzował stosunek rodziców Alfreda

Redla do polskości: „Jako dawny znajomy, a nawet bardzo blisko stykający się z rodziną Redłów, chcę zwrócić uwagę Sz. Redakcyi na następujące fakty, które w interesie prawdy konieczne należy podać do wiadomości jak najszerzej publiczności, by zadać kłam twierdzeniom niemieckiej prasy, która z całym naciskiem uważa Redla za Polaka. Ojciec i matka Redla, oboje rodowici Niemcy, przyszli do Galicji z okolic Wiednia (prawdopodobnie z Wiener-Neustadt). Ojciec był urzędnikiem ruchu kolei Karola Ludwika we Lwowie. W domu, już nawet po śmierci ojca, nikt po polsku nie mówił... Przypominam sobie jak najwyraźniej, w jaki gniew wpadała matka Redla, jeśli ktoś z bywających w ich domu odważył się choćby jedno słowo powiedzieć po polsku! Córki nawet uprzedzały nie wiedzących o tem, że «mama nie może znieść języka polskiego». Alfreda Redla znałem bardzo dobrze, gdyż... służyłem przez 6 miesięcy w jego kompanii”.

Polak czy Niemiec?

Jeden z dawnych kolegów pułkownika pisał: „z Redlem służyłem razem w 9. pułku piechoty, stacyonowani byliśmy w Radywnie i Jarosławiu. Wyszedł on ze szkoły kadeckiej, ale jako oficer bardzo zdolny cieszył się u przełożonych wielkim uznaniem... W kołach kolegów Redl nie był lubiany. W «Grudbuchblacie» zapisany był jako Niemiec. Gdy go raz zapytałem, dlaczego jako

urodzony we Lwowie i mówiący dobrze po polsku, nie podaje się za Polaka, odpowiedział mi, że nie może tego uczynić, gdyż jest Niemcem, który tylko przypadkowo, wskutek przeniesienia ojca, dostał się do Galicji i nauczył po polsku”.

W IKC, bardziej radykalnym w sądach od wyważonego i ostrożnego „Czasu”, pisano: „Pochodził z rodziny czysto niemieckiej, która mimo długoletniego pobytu w Lwowie była dla Polaków wręcz wrogią, bo należała do zaciętych hakatystów. Redl w pierwszych latach swej służby wojskowej miał kilka poważnych zająć z kolegami Polakami właśnie na tle narodowym, bo występował przeciwko Polakom-kolegom z zaciętą hakatystyczną nienawiścią. Żyją w Krakowie ludzie, Polacy, którzy mieli z Redlem zająć”.

W IKC ukazała się również wiadomość o sensacyjnej informacji z „Ostdeutsche Rundschau”, że pułkownik Redl pochodził z rodziny żydowskiej, która się wychryciła przed kilkudziesięciu laty, że dziadek jego był jeszcze żydem galicyjskim”.

Krakowianie z 1913 roku byli poddani cesarza Austrii, jest więc w pełni zrozumiałe, że krakowska prasa informowała także o reakcji Najjaśniejszego Pana na tak straszną kompromitację korpusu oficerskiego. IKC już 3 czerwca donosił: „Zarówno cesarz, jak i następca tronu polecieli sobie składać szczegółowe sprawozdania z postępu śledztwa w aferze Redla. Cesarz zwłaszcza jest nią niezwykle przejęty, wzburzony oświad-

czył do swego otoczenia, iż w czasie swoich długich rządów nie pamięta takiej zbrodni... Cesarz znał Redla bardzo dobrze, ponieważ tenże stosunkowo bardzo często bywał na posłuchaniach i brał udział w różnych naradach wojskowych, na których przewodniczył cesarz”.

Ujawnienie faktu, że pułkownik sztabu generalnego przez kilkanaście lat sprzedawał wojskowe tajemnice wrogom swojej ojczyzny na początku wieku XX było czymś absolutnie szokującym. Trudno się więc dziwić, że rodzony brat Alfreda Redla, podobnie jak i Alfred zawodowy wojskowy w stopniu pułkownika, natychmiast poprosił o pozwolenie opuszczenia armii. Inny z braci, mieszkający w Krakowie i noszący imię Franciszek, nie musiał podejmować aż tak dramatycznej decyzji. Nie miał bowiem nic wspólnego z wojskiem, a pracował na stanowisku nadrevidenta w oddziale kontroli dochodów miejscowej dyrekcji kolei.

O tym, jak wielki był społeczny rezonans „afery Redla”, najlepiej świadczy wiadomość, jaką 8 czerwca 1913 roku podał IKC. Tego dnia gazeta ta doniosła, iż w Kulparkowie – czyli w znajdującym się pod Lwowem zakładzie dla obłąkanych – umieszczono już sześć osób, które „dostały manii prześladowczej na tle Redla”. Nie podano – niestety – czy wśród owej szóstki znajdowali się także mieszkańcy Krakowa...

Kalendarium krakowskie

27 października

1869 – w mieście rozlepiono plakaty następującej treści: „Rada miasta wyznaczyła na posiedzeniu swem w d. 11 b. m. i r. odbytem, z funduszu miejskiego dla 50 osób dorosłych zapłatę, pobierać się mającą za naukę czytania i pisania u p. Michała Józefa Konstantynowicza nauczyciela ludowego. Czeladź rzemieślnicza, służący i wyrobnicy do miasta Krakowa przynależni, chcący skorzystać z powyższego dobrodziejstwa rady miejskiej, winni się zgłosić do magistratu, gdzie po wykazaniu się świadectwem ubóstwa kartę bezpłatnego przyjęcia na naukę otrzymają!”.

31 października

1971 – na łamach „Dziennika Polskiego” ukazuje się artykuł Leszka Mazana zatytułowany „Grenadier w katakumbach”. Publikacja ta – poświęcona pochówkom pod krakowskim klasztorem reformatów – spo-

wodowała zdaniem zakonników ukazanie się „w kilku krajowych dziennikach serii artykułów o informacjach nie całkiem wiarygodnych”.

2 listopada

1842 – Pinkus Leinzeig wnosi do senatu wolnego miasta podanie o zezwolenie na handel książkami hebrajskimi. Komitet cenzury opiniuje prośbę pozytywnie, jednak pod warunkiem iż krakowski rabin będzie osobiście odpowiedzialny za dopuszczenie do obiegu książek szkodliwych.

5 listopada

1911 – przy ulicy św. Filipa 15 zostaje otwarta Szkoła Pielęgniarek Zawodowych Stowarzyszenia PP. Ekonomek. Jest to pierwsza na ziemiach polskich prawdziwa szkoła pielęgniarska. Kierują nią dwie uczennice: Maria Epsteinówna i Anna Rydlówna, pierwowzór Haneczki z „Wesela” Wyspiańskiego.

6 listopada

1754 – król August III nadaje Stanisławowi Stachowiczowi, krakowskiemu drukarzowi, introligatorowi i księgarzowi przywilej na prowadzenie drukarni oraz wyłączny druk niektórych tytułów. Z oficyny Stachowicza wyjdą między innymi takie tytuły, jak: „Prawo pospolite Królestwa Polskiego”, „Sumariusz umiarkowany monety starej z dzisiejszą Roku P. 1755”, „Kolloander wierny, Leonildzie przyjaźń dotrzymujący”, „Historia o szlachetnej i pięknej Melizynie”.

7 listopada

1909 – Jan i Tadeusz Stykowie występują do rady miejskiej z propozycją umieszczenia w Barbakanie obrazu kolistego przedstawiającego bitwę grunwaldzką. Tekst listu oraz uzasadnienie wnioskodawcy przedstawiają w broszurze zatytułowanej: „Grunwald w Rondlu Bramy Floriańskiej. Hej, olbrzymów dawna krwi, obudź nas ze snu!”.

Gmina Miejska Kraków i Skarb Państwa oferują do sprzedaży

w trybie przetargu ustnego nieograniczonego niezabudowane nieruchomości gruntowe przeznaczone pod zabudowę usługową, hotelową, mieszkaniową jednorodziną i wielorodzinną, garaże, lokale użytkowe, lokale mieszkalne, strychy do adaptacji oraz nieruchomości gruntowe zabudowane budynkami przeznaczonymi do generalnego remontu.

Treść ogłoszeń o przetargach wraz mapą lokalizacji zamieszczona jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Miasta Krakowa: www.bip.krakow.pl (Finanse i Mienie/Nieruchomości Miasta Krakowa/Przetargi na Nieruchomości).

Szczegółowe informacje odnośnie do nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu można uzyskać w Wydziale Skarbu Miasta, ul. Kasprowicza 29, tel.: (12) 616-98-08, (12) 616-98-09, w godzinach pracy urzędu.

W listopadzie i grudniu planowane są do sprzedaży w trybie przetargu następujące nieruchomości:

8 listopada będzie można nabyć:

- dom jednorodzinny wraz z działką o pow. 0,0446 ha przy ul. Prokocimskiej nr 57, cena wywoławcza wynosi 245 000 zł, wadium 25 000 zł,
- lokale użytkowe: o pow. 42,37 m kw. w budynku przy ul. Chopina 29 – cena wywoławcza wynosi 96 000 zł, wadium 10 000 zł; o pow. 50,21 m kw. w budynku położonym w osiedlu Na Wzgórzach 9 – cena wywoławcza 84 200 zł, wadium 8500 zł; o pow. 7,94 m kw. położony w budynku w osiedlu Na Stoku nr 10 – cena wywoławcza 9600 zł wadium 1000 zł,
- działki pod budowę domów: przy ul. Szybisko (Swoszowice) o pow. 0,0908 ha – cena wywoławcza 180 072 zł, wadium 19 000 zł; przy ul. Jaskrowej (Nowa Huta) o pow. 0,0505 ha – cena wywoławcza 46 970 zł, wadium 5000 zł; dwie działki przy ul. Wiatracznej (Nowa Huta) o pow. 0,0860 ha – cena wywoławcza 53 874 zł, wadium 6000 zł oraz o pow. 0,0846 ha – cena wywoławcza 52 996 zł wadium 6000 zł.

Wadium należy wpłacić w taki sposób, aby 3 listopada znajdowało się na rachunku gminy.

15 listopada licytowane będą:

- działka o pow. 0,0467 ha położona przy ul. Estery (Kazimierz) z decyzją WZ pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną z garażami w parterze, cena wywoławcza wynosi 2 702 400 zł, wadium 140 000 zł,
- 3 działki przy ul. Smoleńskiego o pow. 0,6396 ha pod zabudowę wielorodzinną, cena wywoławcza 1 691 865 zł, wadium 85 000 zł; o pow. 1,2527 ha pod zabudowę mieszkaniową jed-

norodziną wysokiej intensywności z możliwością zabudowy wielorodzinnej niskiej intensywności, cena wywoławcza 2 059 020 zł, wadium 103 000 zł; o pow. 0,2519 ha przeznaczona pod usługi komercyjne, cena wywoławcza 1 171 114 zł, wadium 59 000 zł,

- działki pod zabudowę mieszkaniową jednorodziną: przy ul. Krzewowej o pow. 0,1166 ha cena wywoławcza 316 848 zł, wadium 16 000 zł; o pow. 0,1538 ha, cena wywoławcza 288 435 zł, wadium 15 000 zł; 5 działek przy ul. Przegorzalskiej o pow. 0,0630 ha – cena wywoławcza 559 109 zł, wadium 28 000 zł; o pow. 0,0631 ha – cena wywoławcza 559 995 zł, wadium 28 000 zł; o pow. 0,0631 ha – cena wywoławcza 560 880 zł, wadium 29 000 zł; o pow. 0,0630 ha – cena wywoławcza 559 109 zł, wadium 28 000 zł; o pow. 0,0721 ha, cena wywoławcza – 670 006 zł, wadium 34 000 zł.

Wadium należy wpłacić w taki sposób, aby 10 listopada znajdowało się na rachunku gminy.

22 listopada będzie można nabyć:

- strych do adaptacji o pow. 257,21 m kw. w budynku przy ul. Szujskiego 6, cena wywoławcza 514 080 zł, wadium 52 000 zł,
- działkę pod budowę domu przy ul. Pod Szańcami (Olszanica) o pow. 0,1461 ha – cena wywoławcza 464 418 zł, wadium 47 000 zł.

Wadium 17 listopada powinno być na rachunku gminy.

29 listopada planowana jest licytacja zabytkowej kamienicy przy ul. Stradomskiej nr 12-14 wraz z budynkiem przedszkola, powierzchnia nieruchomości gruntowej wynosi 1 0603 ha pow. użytkowa budynku frontowego około 3255,78 m kw. Gmina ma decyzję o warunkach zabudowy dla nieruchomości zabytkowej na adaptację na hotel, cena wywoławcza wynosi 44 608 000 zł. Przewidziano 5% bonifikatę od ceny nieruchomości wpisanej do rejestru zabytków, wadium wynosi 2 300 000 zł i 24 listopada powinno być już na rachunku gminy.

8 grudnia będzie można nabyć nieruchomości położone w ciekawej lokalizacji pomiędzy ul. Barską i Konopnickiej o pow. 0,1366 ha, cena wywoławcza wynosi 3 287 500 zł wadium 165 000 zł, o pow. 0,0640 ha cena wywoławcza 1 513 700 zł wadium 76 000 zł, oraz nieruchomości Skarbu Państwa o pow. 0,0871 ha – cena wywoławcza 2 091 000 zł, wadium 105 000 zł.

22 grudnia ponownie będzie licytowana nieruchomość położona przy ul. Starowiślniej o pow. 0,1176 ha przeznaczona zgodnie z decyzją WZ pod budowę hotelu, cena wywoławcza wynosi 5 400 500 zł, wadium płatne do 19 grudnia w kwocie 275 000 zł.

Świadczenia pielęgnacyjne – złożź wnioszek

Urząd Miasta Krakowa zaprasza mieszkańców, którzy nabyli prawo do świadczeń pielęgnacyjnych z tytułu rezygnacji z zatrudnienia w związku z koniecznością sprawowania opieki nad niepełnosprawnym członkiem rodziny do składania wniosków o przyznanie pomocy.

Wniosek o przyznanie pomocy można złożyć w Wydziale Spraw Społecznych Urzędu Miasta Krakowa w trzech lokalizacjach:

ul. Stachowicza 18, pn.–pt.

w godz. 7.40–18.00,

os. Handlowe 1, pn.–pt.

w godz. 7.40–15.30,

ul. Wielicka 28 A, pn.–pt. w godz.

7.40–15.00 (do 31 października 2011 r.).

Prawo do pomocy przysługuje osobie mającej ustalone za listopad lub grudzień 2011 r. prawo do świadczenia pielęgnacyjnego. W przypadku gdy świadczenie pielęgnacyjne przyznane zostanie po 31 października 2011 r., wniosek należy złożyć w terminie 7 dni od dnia, w którym decyzja o przyznaniu prawa do świadczenia pielęgnacyjnego stała się ostateczna. Wniosek złożony po terminie nie zostanie rozpatrzony. Wysokość pomocy finansowej wynosi 100 zł miesięcznie. Pomoc wypłacona zostanie w terminie wypłaty świadczenia pielęgnacyjnego. Program realizowany jest do 31 grudnia 2011 r.

Wniosek do pobrania na stronie:

www.krakow.pl.

Zmiana dyżurów Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych

Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Krakowie informuje, że w związku z remontem lokalu przy Rynku Podgórskim 4/2a w dniach 24 października–3 listopada zespół interwencyjny będzie nieczynny dla klientów.

Od 7 listopada dyżury komisji odbywać się będą w Miejskim Centrum Profilaktyki Uzależnień w Krakowie, ul. Rozrywka 1, tel. (12) 411-41-21, w. 116: od poniedziałku do środy w godz. 16–18, w czwartki w godz. 9–11.



**bezpłatne badania i konsultacje medyczne
dla kobiet w ciąży**



- Porady położnych, psychologa, prawnika;
- Pokaz mody dziecięcej;
- Pokażemy jak przygotować się na przyjście dziecka na świat i zadbać o jego rozwój.

Pełny program na:
www.niepalprzydziecku.pl

DZIEŃ ZDROWIA DZIECKA

Organizator



5 listopada 2011
12:00 – 19:00

Galeria Kazimierz
ul. Podgórska 34

Sponsor



Patroni medialni



Partner merytoryczny



PTPZ

Patroni honorowi

Marszałek Województwa Małopolskiego Marek Sowa, Fundacja Tak Dla Zdrowia, Polskie Towarzystwo Pielęgniarskie, Polskie Towarzystwo Oświaty Zdrowotnej, Instytut Praw Pacjenta i Edukacji Zdrowotnej, Polskie Towarzystwo Dzieci, Polskie Towarzystwo Ginekologiczne

Partnerzy kampanii



Partnerzy eventu



„Projekt zrealizowano przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego”

„Projekt jest współfinansowany ze środków Gminy Miejskiej Kraków,,”

jacek majchrowski prezydent miasta krakowa zaprasza

conrad festival

kraków

2-6 listopada 2011



www.conradfestival.com



Organizatorzy:



kbfs*



Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Partner:

TYGODNIK
POWSZECHNY